

RAFAŁ SMO CZYŃSKI
Instytut Filozofii i Socjologii PAN

TOMASZ ZARYCKI
Uniwersytet Warszawski

WSPÓŁCZESNE POLSKIE ELITY POSTSZLACHECKIE W KONTEKŚCIE EUROPEJSKIM

SZLACHECKA SPUŚCIZNA WE WSPÓŁCZESNEJ EUROPIE

Mimo że szlachta jest warstwą społeczną, której rola powszechnie uznawana jest już za historyczną, współczesna literatura socjologiczna opisuje wiele przypadków skutecznego posługiwania się spuścizną szlachecką w społeczeństwach nowoczesnych. Elementy tradycji szlacheckiej oraz nieprzerwanie ewoluujących od kilku wieków sieci społecznych nadal odgrywają zauważalną rolę w funkcjonowaniu wielu społeczeństw europejskich, w tym społeczeństw Europy Zachodniej. Spuścizna szlachecka do dnia dzisiejszego, jak się okazuje, jest istotnym zasobem symbolicznym używanym przez jednostki, instytucje i grupy społeczne. Jest też elementem legitymizacji symbolicznej wielu narodowych/państwowych ideologii. Sposoby posługiwania się zasobami szlacheckimi są różne nie tylko w poszczególnych krajach, ale też w ich obrębie. Owa różnorodność wynika zarówno z natury organizacji społecznej w wybranych krajach w okresie feudalnym, jak i z późniejszych dróg ewolucji ich struktury społecznej i historii politycznej. Ujmując rzecz w sposób najbardziej ogólny, współcześnie możemy podzielić Europę na dwa podstawowe typy państw z punktu widzenia interesującego nas problemu. Z jednej strony są kraje będące monarchiami konstytucyjnymi, w których status szlachty jest w dalszym ciągu definiowany przez instytucje państwowe zgodnie z regułami formalnymi, a tym samym dostęp do spuścizny szlacheckiej jest w znaczącym stopniu regulowany prawnie. W szczególności znana jest istotna do dziś rola społeczna i polityczna arystokracji angielskiej. Z drugiej strony istnieją kraje o ustroju republikańskim, w których status szlachty zwykle nie jest regulowany przez

Adres do korespondencji: rsmoczyn@ifispan.waw.pl; t.zarycki@uw.edu.pl

państwo i pozostaje przedmiotem słabo sformalizowanych regulacji pozaprawnych, a nawet czysto uznaniowej gry statusowej.

We współczesnej literaturze socjologicznej wyróżniają się przypadki dwu najlepiej zbadanych krajów reprezentujących oba te modele. Jest to z jednej strony Holandia, a właściwie Królestwo Niderlandów, z drugiej Republika Francuska. Badacze prowadzący studia nad rolą spuścizny szlacheckiej w obu tych krajach stosują jednak odmienne podejścia metodologiczne. Przedstawimy je jako reprezentatywne przykłady dwu szkół akademickich oraz dwu odmiennych kontekstów, w jakich spuścizna szlachecka funkcjonuje jako zasób symboliczny. To omówienie będzie stanowiło tło projektu systematycznych badań nad sposobami posługiwania się szlachecką spuścizną symboliczną w Polsce.

ZACHODNIE BADANIA NAD POSŁUGIWANIEM SIĘ SZLACHECKIMI ZASOBAMI SYMBOLICZNYMI

Holenderska szkoła badań nad środowiskami arystokratycznymi

Seria artykułów Jaapa Dronkersa, Huiberta Schijfa i ich współpracowników (m.in. Dronkers 2003, 2008; Dronkers, Schijf 2004) o holenderskim środowisku szlachecko/arystokratycznym została wywołana w znacznym stopniu polemiką z koncepcją modernizacyjną, według której w społeczeństwach Zachodu w miarę postępującej funkcjonalnej dyferencjacji dawny stan szlachecki utracił elitarne pozycje społeczne. Wraz z dezintegracją feudalizmu przedstawiciele stanu szlacheckiego mieli obrać, zgodnie z tezą modernistyczną, nowe tożsamości zbiorowe (głównie burżuazyjne), charakterystyczne dla nowoczesnych społeczeństw, w których kariera zawodowa i wpływy opierają się na nabytych kompetencjach, a nie na dziedziczonych przywilejach. W opinii zwolenników tej teorii pochodzenie szlacheckie przestało odgrywać jakąkolwiek rolę w ułatwianiu uzyskania elitarniej pozycji społecznej, a warstwa szlachecka, zwłaszcza po okresie ostatnich dwóch wojen światowych, nieodwołalnie się zdeintegrowała. Przeciwnie stawiając się tej tezie Dronkers oraz inni badacze z jego kręgu argumentują, że arystokracja nie tylko nie rozmyła się w burżuazyjnym otoczeniu, ale w wyniku skutecznego dostosowania kapitału społecznego i kulturowego do standardów nowoczesnych społeczeństw zdołała utrzymać znaczącą liczbę elitarnych pozycji w społeczeństwie.

Ilościowe ustalenia wyżej wymienionych badań zasadniczo opierają się na materiałach pozyskanych z państwowego urzędu heraldycznego w Hadze. Ich celem było określenie tendencji statystycznych w celu uzyskania odpowiedzi na pytanie: czy obejmowanie pozycji elitarnych przez arystokratów holenderskich na przestrzeni kilku pokoleń w XX wieku jest rosnące, niezmiennie czy malejące. W celu ustalenia, czy dany respondent sprawował bądź sprawuje określone funkcje publiczne i zawodowe oceniane jako elitarne, Dronkers (2003)

skorzystał z kategorii zawodów elitarnych obejmującej następujące stanowiska: ministrów i najwyższych urzędników gabinetów ministerialnych, członków obu izb parlamentu, gubernatorów w zamorskich prowincjach, prezydentów i burmistrzów największych miast holenderskich, członków sądu królewskiego, najistotniejszych ambasadorów, menadżerów i dyrektorów największych przedsiębiorstw oraz banków i fabryk. Całość w ten sposób przyjętych funkcji reprezentowała elitarne pozycje sfery politycznej, urzędniczej i biznesowej. Badanie wykazało, że prawdopodobieństwo uzyskania elitarniej pozycji nie zmalało w XX wieku dla kilku pokoleń arystokracji w porównaniu z możliwościami osiągnięcia podobnych pozycji przez przedstawicieli takiej samej liczby pokoleń wyższej burżuazji. Prawdopodobieństwo uzyskania elitarnych pozycji społecznych przez arystokratów bardzo nieznacznie zmieniło się na przestrzeni całego XX wieku. Podobne rezultaty zostały potwierdzone w kolejnych badaniach (m.in. Dronkers, Hillege 1998), które wykazały, że holenderscy potomkowie szlachty w porównaniu z reprezentantami warstwy mieszczańskiej pełnią bardziej eksponowane pozycje w elitarnych organizacjach studenckich, których członkowie następnie odgrywają kluczowe role w wielkim biznesie.

Według Dronkersa i Schijfa (2005b) jedna z możliwych strategii adaptacji kapitału społecznego i kulturowego tego środowiska polegała na przeorientowaniu ścieżki kariery zawodowej — na przejściu z domeny publicznej do sektora prywatnego. To także tłumaczy przyczynę zmniejszenia „widzialności społecznej” reprezentantów tego środowiska, którzy jeszcze na początku XX wieku zajmowali wyeksponowane pozycje w sektorze publicznym (dyplomaci, urzędnicy itp.). Dronkers i Schijf pokazali, jak w XX wieku następuje odpływ arystokratów do prywatnych sektorów (m.in. w sektorze finansowym ich obecność wzrosła w tym czasie z 12% do 27%, w sektorze edukacyjnym i kulturowym z 5% do 18%). Porównywalnego transferu nie dostrzeżono wśród przedstawicieli rodów wysokiej burżuazji. Jednak mimo dużego odpływu środowiska szlacheckiego do sektora prywatnego potomkowie arystokratów nadal mają przewagę w uzyskiwaniu pozycji elitarnych w domenie publicznej.

Efekt przeniesienia zasobów arystokratycznych z domeny publicznej do sfery prywatnej stanowi zaledwie fragmentaryczne wyjaśnienie przyczyny „nieprzerwanej przewagi czynnika arystokratycznego” wśród elity holenderskiej. Zostało wykazane (Schijf, Dronkers, Broeke-George 2004), że jedną z istotniejszych przyczyn, dla których szlachta holenderska utrzymuje uprzywilejowane pozycje, jest relatywnie wysoki poziom małżeńskiej homogamii w tym środowisku. Według badaczy, zachodzi zależność między rolą kapitału kulturowego w uzyskiwaniu dostępu do pozycji elitarnych a zachowaniem przez środowisko szlacheckie swojej społecznej dystynkcji. Jak ustalił Dronkers (2003) na przestrzeni XX wieku przedstawiciele środowiska arystokratycznego podejmowali decyzje homogamiczne niemal 24 razy częściej niż osoby pochodzenia nieszlacheckiego.

W innej publikacji Dronkers i Schijf (2005a) wykazali, że praktyka homogamii występuje nie tylko wśród holenderskiej arystokracji. Także wśród szlachty austro-niemieckiej im wyższy tytuł arystokratyczny, tym bardziej prawdopodobne, że arystokrata nie zawrze związku małżeńskiego z kimś o nieszlacheckim pochodzeniu. Jakkolwiek szlachta holenderska częściej zawiera związki homogamiczne niż arystokracja niemiecko-austriacka. Homogamia, czynnik „szlacheckiej matki” (to matka w interpretacji Dronkresa odpowiada za socjalizację nowych generacji arystokratycznych) oraz środowisko szlacheckich teściów sprzyja wygenerowaniu społecznego i kulturowego kapitału, który uprzywilejowuje potomków wychowywanych w jednolitym kulturowo środowisku. Zasoby społeczne i kulturowe reprodukowane w jednorodnej sieci społecznej ułatwiają skuteczne włączenie do wpływowych środowisk. O pielęgnowaniu przez warstwę arystokratyczną odrębnej tożsamości świadczy także dystans społeczny, jaki to środowisko utrzymuje zarówno wobec mieszczaństwa, jak i wobec innych warstw. Dystans nie tylko znajduje wyraz w homogamii, ale również przejawia się wewnątrz środowiska arystokratycznego pod postacią wyraźnej separacji dzielącej osoby noszące tytuły książęce i baronowskie.

Istota tezy Dronkersa, Schijfa i ich współpracowników (2004) jest zatem następująca: dziedziczone zasoby kulturowe i społeczne okazują się znaczące w procesie selekcji i obsadzania elitarnych pozycji we współcześnie badanych społeczeństwach. Wbrew tezie modernizacyjnej szlachta nadal usytuowana jest w górnych sferach społecznych, jakkolwiek — na co zwracają uwagę badacze — jej publiczna widzialność niewątpliwie się zmniejszyła. Jednak choć tzw. czynnik arystokratyczny nadal wspomaga możliwość objęcia uprzywilejowanych pozycji społecznych, to jego funkcja nie może być uchwycona rozłącznie z istotnymi czynnikami epoki merytokratycznej (między innymi wykształceniem). We współczesnym merytokratycznym społeczeństwie nierówności są niewątpliwie rezultatem zróżnicowanych kompetencji i osiągnięć jednostkowych, jednak prawidłowość taka zasadniczo dotyczy klasy średniej. Natomiast w wyższych klasach społecznych mechanizmy selekcji i alokacji, według Dronkersa, są w mniejszym stopniu opisywalne z wykorzystaniem klasycznych kategorii teorii modernizacyjnej, albowiem rywalizacja o nieliczne pozycje elitarne wymaga dodatkowych zasobów, a nie tylko uniwersyteckiego wykształcenia i dobrych kompetencji. Członkowie rodzin szlacheckich (dzięki tzw. projektowi rodzinnemu) w porównaniu z rodzinami wysokiej burżuazji dysponują znacząco odmiennymi zasobami symbolicznymi i ten dziedziczony kapitał okazuje się skutecznym narzędziem rywalizacji o elitarne pozycje w społeczeństwie, w którym występuje nadmiar wykształconych i kompetentnych kandydatów.

Francuska szkoła badań

Zupełnie odmienna szkoła badania współczesnych sposobów posługiwania się szlachecką przeszłością rozwinęła się we Francji, zwłaszcza w kręgu Pierre’a Bourdieu. W tym kraju, w którym szlachta od ponad dwu wieków nie ma osobo-

wości prawnej, środowiska posługujące się szlacheckim pochodzeniem nadal są aktywne. Jednak ich systematyczne badanie za pomocą metod ilościowych jest bardzo trudne. Omawiając sytuację francuską Bourdieu (2007) zwraca uwagę na stopniowo zachodzący historyczny proces instytucjonalizacji szlachty przez struktury państwowe. Na początku status szlachecki był przede wszystkim określany poprzez nieformalne uznanie środowiska szlacheckiego, które mogło, lub nie, określać daną osobę jako „swoją”, a więc jako szlachcica. Z czasem prawo do nobilitacji przejął i zmonopolizował monarcha. Obecnie zaś, zdaniem Bourdieu, pole szlacheckie cofnęło się we Francji do stanu, który można określić jako w znacznym stopniu przedbiurokratyczny. Przypomina on w tym kontekście swoje wcześniejsze tezy, zgodnie z którymi już od XIX wieku tradycyjną arystokrację na wyższych szczeblach pola politycznego zastąpiła arystokracja państwowa — czyli korpus urzędniczy budowany za pomocą szeregu elitarnych instytucji, z wybranymi szkołami wyższymi na czele (Bourdieu 1989).

Najbardziej systematyczną próbę analizy współczesnej roli spuścizny szlacheckiej we Francji podjęła uczennica Pierre’a Bourdieu Monique de Saint Martin (1993). Przedstawiła próbę zarysowania schematu tzw. przestrzeni szlacheckiej, a więc pola, na którym toczy się gra o stawki związane z tożsamością szlachecką we współczesnej Francji. Na podstawie wyników badań wzajemnej percepcji dystansów między jednostkami w polu, poddanych statystycznej analizie korespondencji (znanej także jako „analiza odpowiedniości”), ustaliła dwa wymiary tego pola. O pierwszym stanowią ogólne zasoby „kapitału szlacheckiego”. Na jednym jego biegunie lokują się „prawdziwi” arystokraci, a więc posiadający tytuły o najwyższym statusie, legitymujący się odpowiednią „starożytnością” swoich rodzin. Na przeciwnym biegunie zaś aktorzy aspirujący, którzy nie mogą się wykazać „mocnymi” tytułami szlachectwa. Drugi wymiar omawianego pola odróżnia aktorów orientujących się na kapitał kulturowy od tych zorientowanych na kapitał ekonomiczny. Ci pierwsi zajmują zwykle funkcje publiczne, są to na przykład profesorowie czy dyplomaci, pozostali zaś są zorientowani na konwersję kapitału szlacheckiego w kapitał ekonomiczny. Są to zatem osoby działające w polu ekonomicznym, typowymi przedstawicielami tej grupy są właściciele lub menadżerowie elitarnych klubów sportowych lub wykwintni restauratorzy. „Kapitał szlachecki”, w rozumieniu Bourdieu (1986), jest klasyczną formą kapitału społecznego, który tworzony z zobowiązań społecznych („powiązań”), w pewnych warunkach wymieniany jest na kapitał ekonomiczny i może zostać zinstytucjonalizowany w formie tytułu szlacheckiego. Kapitał szlachecki, na co Bourdieu zwraca uwagę, aby miał swoją zdolność działania, musi mieć także aspekt kapitału symbolicznego, a więc nadawać jego posiadaczom Weberowską „charyzmę” lub Durkheimowską „manę”. W tym ujęciu w polu szlacheckim gra się również innymi typami kapitału, ale są one w tym kontekście kapitałami podporządkowanymi.

Ponadto de Saint Martin (2007) pokazuje ewolucję zainteresowania spuścizną szlachecką. Przeszłość szlachecka jako zasób społeczny miała się naj-

bardziej zdewaluować w latach powojennych, gdy gra w szlacheckość przeszła całkowicie do sfery prywatnej. W kolejnych dekadach pozostawała we Francji zjawiskiem dość marginalnym, by wyraźnie rozwinąć się w latach osiemdziesiątych, co przejawiało się między innymi w aktywności i wzroście liczności stowarzyszeń szlacheckich czy elitarnych klubów jeździeckich grupujących środowiska arystokratyczne. Współcześnie de Saint Martin odnotowuje stałe ożywienie pola i wartości jego kapitałów, co przejawia się na przykład w rosnącej fascynacji części młodego pokolenia szlacheckimi stylami życia, w tym w rosnącej homogamii, a także coraz bogatszej literaturze poświęconej tematyce arystokratycznej, w szczególności w popularności publikacji pomagających odróżnić szlachtę „prawdziwą” od „fałszywej”.

Zagadnienie trwania i reprodukcji „przeźrzeni szlacheckiej” de Saint Martin rozpatruje z punktu widzenia umiejętnego dostosowywania do społecznego kontekstu „strategii rekonwersji” kapitału szlacheckiego. Podkreśla, iż z punktu widzenia graczy w polu szlacheckim kluczowym problemem jest to, by konwersja ich specyficznego kapitału społeczno-symbolicznego odbywała się na jak najkorzystniejszych warunkach i nie zagrażała tożsamości jego posiadaczy, a szerzej — nie nadwężyła spójności całego pola szlacheckiego, jego statusu i stopnia posiadanej autonomii. W kontekście francuskim przejawia się to głównie w strachu przedstawicieli pola szlacheckiego przed rozplynięciem się w tożsamości mieszczańskiej. Wydaje się, że w warunkach krajów peryferii Europy Środkowo-Wschodniej zagrożenie to nie jest tak oczywiste, nie ukształtowała się tam bowiem, za wyjątkiem Czech, silna warstwa mieszczańska z atrakcyjnym i reprodukowanym w kolejnych pokoleniach etosem (Eyal, Szelényi, Townsley 1998).

Bourdieu (2007) wśród istotnych różnic między polem szlacheckim a mieszczańskim, które według niego z definicji rozdzielają nieprzekraczalne granice, wymienia stosunek do czasu. Burżuazja zorientowana jest na przyszłość, cenionymi przez nią wartościami są między innymi zdolność do przystosowania się do trendów zmian społeczno-politycznych czy umiejętność trafnych inwestycji w sferze ekonomicznej. Tymczasem w polu szlacheckim, w szczególności w środowiskach arystokratycznych, to przeszłość pozostaje centralną wartością, a jej kultywowanie główną umiejętnością arystokratów. Inną ważną opozycją między polami szlacheckim a mieszczańskim jest kontrast pomiędzy burżuazyjnym ekonomizmem i egoizmem a arystokratycznym kultem cnót bezinteresowności (m.in. poświęcenia, daru, ofiary i hojności). Dlatego działalność charytatywna pozostaje do dziś typową formą aktywności w polu szlacheckim. A także oddawanie się „zajęciom bezinteresownym”, takim jak „sztuka dla sztuki”, czy elitarnym sportom towarzyskim. Jednocześnie stałą zasadą działania pola szlacheckiego jest dopuszczanie doń w ograniczonym zakresie przedstawicieli innych pól społecznych, wybranych ze względu na atrakcyjność ich zasobów. Głównym mechanizmem włączającym są tu oczywiście małżeństwa, których celem jest wprowadzanie do pola szlacheckiego

kapitału ekonomicznego, ewentualnie kapitału kulturowego (np. znanych artystów) czy kapitału społecznego z innych pól (np. politycznego). Takie kooptacje, jeśli nie przekraczają pewnego progu, powyżej którego zakłócona zostałaby spójność pola szlacheckiego, potwierdzają jego żywotność i atrakcyjność. Przykładem istotnej historycznie grupowej kooptacji do pola szlacheckiego było, w przekonaniu Bourdieu, dopuszczenie doń w XIX wieku elity finansjery żydowskiej, mimo że społeczna definicja Żyda zawsze była antytezą definicji szlachcica.

Uogólniając te zjawiska de Saint Martin (2007) zwraca uwagę, iż udana konwersja kapitałów, w tym przypadku kapitału szlacheckiego, to taka, która odbywa się na warunkach określanych przez szlachtę, nie zaś na tych, które są wymuszone na niej przez presję otoczenia. Autorka zauważa, że współcześnie część młodzieży szlacheckiej przyciągana jest do tzw. nowych zawodów kapitalistycznych, w szczególności w takich branżach jak reklama, *public relations*, media elektroniczne, zarządzanie, bankowość itp. Jak zauważa de Saint Martin, w tym świecie przedstawiciele pola szlacheckiego muszą uważać, by nie poddać się całkowicie władzy panujących tam wartości mieszczańskich. Starają się więc zyski finansowe zdobyte w tych kontekstach traktować nie jako cel sam w sobie, ale jako zasoby inwestowane następnie w stawki na swym własnym polu.

Bourdieu wyraża przekonanie, że przyjmowanie jakiegokolwiek jednoznacznej definicji szlachty czy arystokracji jest fundamentalnym błędem metodologicznym, albowiem sama „gra w szlachtę i arystokrację” to ciągła gra o ich definicje, określenia granic pola szlacheckiego i jego hierarchii. Kluczowym procesem nieustannie toczącym się w tym polu jest walka o uzyskanie statusu „prawdziwej” elity szlacheckiej, roli frakcji dominującej nad tymi uczestnikami gry, których status według danej definicji hierarchii pola szlacheckiego byłby gorszy czy wręcz „falszywy”. W takim kontekście badacz nie powinien nawet roboczo przyjmować żadnej definicji szlachectwa czy arystokracji, lecz poświęcić się rekonstrukcji wspomnianych walk klasyfikacyjnych.

Bourdieu poświęca również uwagę roli „ucieleśnienia” wielu form kapitałów szlacheckich. Zauważa, że w dużej mierze chodzi tu o umiejętności nieświadome, o predyspozycje zakodowane w cielesnych automatyzmach. Taki też charakter mają, według niego, wspomniane wyżej zdolności rozpoznawania symbolicznych zasobów u innych, umiejętność instynktownego wychwytywania stylistycznych różnic, dystynkcji zarówno pomiędzy ludźmi, jak i obiektami kulturowymi. Taka percepcja społecznych zasobów, jak podkreśla Bourdieu, zwykle nie jest racjonalna, rozumowa, ale automatyczna, nieświadoma. Grę w polu szlacheckim i wokół niego określa więc on jako w dużym stopniu cielesną, a używane w niej zasoby jako trudne do świadomego kontrolowania, ponieważ będące efektem bardzo wczesnej socjalizacji rodzinnej, zwykle niepożądanej do nadrobienia na kolejnych etapach życia.

PRZYPADEK POLSKI

Analiza funkcjonowania środowisk nawiązujących do dziedzictwa szlacheckiego we współczesnej Polsce wymaga przynajmniej pobieżnego zarysowania dynamiki ewolucji społecznej warstw szlachecko-ziemiańskich przez ostatnie dwa stulecia. Istnieje obszerna literatura poświęcona temu procesowi (m.in. Jedlicki 1968; Siekierski 2003; Zajączkowski 1961). W szczególności ważny i dobrze zilustrowany jest proces dezintegracji większej części środowisk szlacheckich w drugiej połowie XIX wieku. Przypomnijmy kluczowe ustalenia, które okażą się istotne dla zasadniczej struktury dalszej argumentacji.

Spuścizna wieku XIX

Zagłada stanu szlacheckiego na ziemiach byłej I RP zasadniczo przypada na wiek XIX. Jest to proces długotrwały, o zróżnicowanym natężeniu, uwarunkowanym regionalną specyfiką (szybciej postępował na terenach Królestwa i Wielkopolski, wolniej na ziemiach ruskich, litewskich i w Galicji), naznaczony nierówną dynamiką opuszczania granic szlacheckiej tożsamości zbiorowej (czynnikiem rozstrzygającym w tym zakresie była nie tyle kwestia polityczna, ile ekonomiczna, dobra ziemskie w konfrontacji z nowymi formami organizacji gospodarczej przestawały przynosić satysfakcjonujące dochody, zwłaszcza po uwłaszczeniu chłopów w drugiej połowie XIX wieku).

Pierwszy istotny cios, jaki dotknął szlachtę polską w XIX wieku, miał niewątpliwie związek z represjami i emigracją po powstaniu listopadowym. Kondycja wygnańca wiązała się z wyrzuceniem z majątków i przywilejów, a życie społeczne emigrantów, jak twierdzi Jerzy Jedlicki (2008, s. 17), niwelowało różnice stanu. Nawet paryskie stronnictwo księcia Adama Czartoryskiego „arystokratycznym” było tylko z nazwy. Tytuły i zasługi stanowe nie decydowały o przynależności do tej grupy; rzecz jasna, ważnymi uczestnikami tego środowiska byli reprezentanci potężnych magnackich rodów, jak Zamoyscy czy Sapiehowie, ale na tych samych prawach należeli do niego synowie szlachty folwarcznej i zagonowej¹, a także reprezentanci innych stanów społecznych (jak wyróżniający się ideolog „familii” żydowsko-polski inteligent Julian Klaczko). Emigracyjne stronnictwo Czartoryskich (podobnie jak inne grupy emigracyjne, między innymi Lelewela) zdradza rysy nowoczesnej logiki tożsamości zbiorowej, nie ustrukturuwanej w zgodzie z hierarchią stanową, ale opierającej się na zasadzie światopoglądowej; to treści symboliczne bowiem (strategie polityczne, programy naprawy Rzeczypospolitej, wizje stosunków międzynarodowych itp.) stały się miejscem inskrypcji dla identyfikacji wspólnot politycznych.

¹ Klasyfikacja stanu szlacheckiego na szlachtę magnacką, folwarczną, zagonową i czynszową stosowana jest tu zgodnie z propozycją Andrzeja Zajączkowskiego (1961) i odnosi się do stanu majątkowego.

Kolejnym czynnikiem dekompozycji spójności stanu szlacheckiego, zwłaszcza na ziemiach zaboru rosyjskiego, stała się carska polityka legitymacyjna. Wobec niemożności sprostania procedurze mającej dowieść pochodzenia „dworiańskiego” znaczna liczba rodzin, zwłaszcza wywodzących się ze szlachty zagonowej i czynszowej, utraciła przywileje stanowe, a w konsekwencji całe okolice szlacheckie w Królestwie i na Rusi oraz zaścianki na Litwie przenosiły się do miast albo „chłopiały” (Zajączkowski 1961). Lata dwudzieste i trzydzieste XIX wieku to z jednej strony początek marginalizacji szlachty, która pozbawiona przywilejów politycznych, starała się podtrzymywać dominującą pozycję ekonomiczno-towarzyską (słabnącą z roku na rok), a z drugiej strony okres wzmagającego się rozwarstwienia dawnego „stanu równych sobie obywateli ziemskich”: zamożniejsze rody coraz mocniej identyfikują się z pozycjami arystokratycznymi i wzmacniają dystans wobec „uboższych krewnych” i „szlachty niewylegitymowanej”, z którymi nie łączą ich już prawa polityczne ani gra towarzyska i matrymonialna.

Co ważniejsze, XIX wiek jest świadkiem „zmiany warty” wśród elit: przywódczą rolę w zniewolonym narodzie powoli przejmują od szlachty inteligenci. Ta nowa warstwa, w istotnym stopniu zasilona przez przedstawicieli pauperyzującej się szlachty (ale nie tylko, inteligentami stawali się także reprezentanci innych klas społecznych i mniejszości etnicznych), zaczyna definiować horyzont problemów narodowych, które już od końca XIX wieku zawładną wyobraźnią Polaków. Urzędnicy, adwokaci, nauczyciele, lekarze, literaci, rzemieślnicy, pracownicy kolei i poczty obok uboższej szlachty folwarcznej, zagonowej i czynszowej biorą udział we wszystkich ryzykownych działaniach antyzaborczych, spiskach, co wobec bierności zamożnej szlachty postmagnackiej, zagrożonej konfiskatami majątków i strauatyzowanej polistopadowymi represjami, czyni z inteligentów ważnego gracza w walce niepodległościowej, ale także obsadza ich w roli zbiorowego aktora wytyczającego kierunki prac narodowych (Jedlicki 2008). Na początku XIX wieku raczkująca warstwa inteligencka pozostaje w symbiotycznym związku ze środowiskiem ziemiańskim, zwłaszcza oświeconą arystokracją, ale począwszy od lat trzydziestych zaczyna coraz wyraźniej nabywać odrębnych cech środowiskowych, przyjmuje inne style życia, wzorce karier i założeń światopoglądowych (Janowski 2008, s. 194–195). Początkowo ideologia warstw wykształconych nie jest zorientowana polemicznie wobec ziemianstwa i nie kwestionuje szlacheckiego mitu przypisyującego tej warstwie przywódczą misję. To zrozumiałe, gdyż do pewnego stopnia role szlacheckie i inteligenckie były odwracalne, inteligent przenosząc się do miasta nie zrywał z ziemiańskim stylem życia, dwór przez długi czas był miejscem pracy dla wielu nauczycieli, lekarzy, ekonomistów, pisarzy (Janowski 2008, s. 63). Później jednak środowisko inteligenckie zaczyna wytwarzać odmienne schematy interpretacji rzeczywistości społecznej, według których stanowe pochodzenie traci znaczenie, do głosu dochodzą ideały demokratyczne, podkreślane jest znaczenie wartości nabytych (wykształcenia, zasług własnych), a nie do-

brego urodzenia i dziedziczonych godności. Inteligenci zaczynają stawać się rzecznikami nowoczesnych ideologii masowych (Jedlicki 2008, s. 163; Micińska 2008, s. 118–121). Już w 1862 r. Ludwik Gumpłowicz stwierdził wprost: „rola szlachty jako takiej jest skończona; dziś nie szlachta jako taka podtrzymuje życie narodowe ale inteligencja” (cyt. za Jedlicki 2008, s. 229).

W środowisku inteligenckim w miarę postępowania sukcesji pokoleń zaciera się pamięć o rodowodzie szlacheckim, wzmacnia zaś tożsamość zawodowa. Ponieważ słabnie więź towarzyska z dworem, jak zauważa Ryszarda Czepulis-Rastenis (1985), inteligencja zaczyna reprodukować się w obrębie własnej warstwy społecznej. Pod koniec XIX wieku rozpada się hegemonia „sąsiedztwa szlacheckiego” jako zasada organizująca życie elit społecznych, wzrasta w siłę natomiast „inteligenckie towarzystwo”. Od drugiej połowy XIX wieku salon miejski i kawiarnia zaczynają wypierać dwór z pozycji ośrodka definiującego żywotne wzory ideologiczne organizujące porządek symboliczny Polaków.

Ostateczny cios dla stanu szlacheckiego przyjdzie wraz z powstaniem styczniowym i uwłaszczeniem chłopów. Będzie to również okres naznaczony gwałtownym pęknięciem między drobną szlachtą a właścicielami wielkich majątków ziemskich. Ci pierwsi, zrujnowani ekonomicznie, dotknięci represjami zaborców, jak twierdzi Jedlicki (2008, s. 289), przeniosą się do miast i „wsiąkną w drobnomieszczactwo, inteligencję lub klasę robotniczą”. Natomiast zamożna szlachta „zachowa swoją kulturę obyczajową” i „wyróżnione miejsce w społeczeństwie” jeszcze przez pięćdziesiąt lat, aż do reformy rolnej roku 1945 (Jedlicki 2008, s. 289–290). Od tego momentu ziemiaństwo nie odzyska już nigdy „przewodniej pozycji społecznej, utraconego autorytetu, jaki do czasu zawdzięczało swej rodowitości, posiadaniu i łatwiejszemu od innych klas dostępowi do szkół i godności” (Jedlicki 2008, s. 290)².

Okres współczesny: główni gracze w polu szlacheckim

W okresie powojennym arystokrację i ziemiaństwo uznano za warstwy anachroniczne, co łączyło się z pozbawieniem wszelkich znaczących nieruchomości i innych zasobów majątkowych oraz przywilejów prawnych i politycznych.

² W tym miejscu można wskazać na publikację Laszlo Deme (1988), który analizuje rolę szlachty węgierskiej w konstruowaniu fundamentów nowoczesnego państwa węgierskiego i pośrednio pokazuje wybrane podobieństwa między strukturą społeczną feudalnych Węgier i I RP. W obu przypadkach społeczeństwo polityczne konstytuowali przedstawiciele formalnie równej sobie szlachty, która w istocie była wewnątrznie mocno zróżnicowana (na magnatów i drobnicę) pod względem zamożności i wpływów politycznych. W obu tych społeczeństwach nie rozwinęła się burżuazja, która nadawałaby istotny ton procesom modernizacyjnym, podobnie jak w zachodniej Europie, a rzeczywistość publiczna nie była definiowana przez czynnik monarchiczny, lecz przez podmiot zbiorowy — szlachtę. Zdaniem autora, ta uprzywilejowana rola szlachty sprawiła, że tożsamość narodową Węgrów zbudował w przeważającej mierze etos szlachecki. Procesy modernizacyjne „wysadziły z siodła” głównie przedstawicieli szlacheckiej drobnicy, którzy w XIX wieku przenosili się do miast i stanowili zaczątek nowoczesnych klas społecznych, w tym inteligencji.

Grupy te z formalnego punktu widzenia przestały istnieć, a ich członkowie swą tożsamość zamknęli głęboko w sferze życia prywatnego. Jak wskazują pobieżne badania na temat ich funkcjonowania w okresie PRL (np. Jakubowska 2009), należałoby jednak mówić nie o dezintegracji środowiska dawnej szlacheckiej i ziemiańskiej elity, lecz o jego reorganizacji i hibernacji. Longina Jakubowska wyróżnia szereg strategii przetrwania, jakie przyjęli jego przedstawiciele, począwszy od wejścia w role inteligenckie, poprzez trwanie w ramach niszowych organizacji, na przykład instytucji katolickich, po aktywne zaangażowanie w instytucjach państwa komunistycznego. Jednak w tym czasie nauki społeczne przyjęły jako fakt zanik interesującej nas warstwy, w szczególności zaś jej elity. W okresie PRL niezbyt liczne publikacje na temat polskich tradycji szlacheckich dotyczyły bądź to zagadnień czysto historycznych, bądź społecznego stosunku do tych tradycji, przy czym zakładano, iż zanikło już środowisko mogące być jednoznacznie uznawane za najbardziej prawomocnego ich spadkobiercę (np. Szacka 1976; Tazbir 1979).

Po upadku komunizmu można było zaobserwować wyraźny wzrost zainteresowania spuścizną szlachecką. O jej ukrytym potencjale już w latach siedemdziesiątych wspominał Janusz Tazbir (1979, s. 236). W szczególności pojawił się szeroki i nie zmniejszający się do dziś strumień prac poświęconych tradycjom szlacheckim, historiom rodów, majątków. Wydawanych jest coraz więcej wspomnień, pamiętników czy herbarzy. Ta ożywiona działalność wydawnicza oraz nieustanne zainteresowanie mediów nie ma odzwierciedlenia w naukach społecznych. Wszakże należy odnotować pojawienie się prac o charakterze historycznym, literaturoznawczym czy czysto dokumentacyjnym (np. Łoś 2005; Siekierski 2003). Pewnym zainteresowaniem badaczy cieszy się też trwanie tradycji szlacheckich na poziomie regionalnym, w szczególności badano reprodukcję tożsamości tzw. szlachty zagrodowej (np. Rogowska-Augustynowicz 2008). Jednak na temat elitarnego środowiska spadkobierców dawnej arystokracji i ziemiaństwa, których zanik zadekretowano politycznie w latach pięćdziesiątych, do tej pory nie powstała żadna systematyczna praca socjologiczna. Pierwszymi krokami poczynionymi na tym polu są prace napisane przez studentów, na przykład Magdalenę Chrzczonowicz (2011), Jakuba Puzynę (2010). Na temat współczesnego środowiska postziemiańskiego powstała także co najmniej jedna praca doktorska, Magdaleny Ochał (2011).

Próbując zapełnić tę lukę, podjęliśmy badania mające na celu wstępne rozpoznanie głównych aktorów społecznych zaangażowanych w używanie spuścizny szlacheckiej we współczesnej Polsce. Naszym celem będzie analityczne opisanie nieformalnej struktury społecznej głównego zbiorowego gracza w tym polu, którego nazywamy „rozszerzoną rodziną” oraz modusu jej reprodukcji. Przez „posługiwanie się spuścizną szlachecką” rozumiemy wszelkie formy odwoływania się do pochodzenia, tożsamości, wartości czy przeszłości polskiej szlachty i jej poszczególnych warstw.

Aktorów posługujących się ową przeszłością możemy podzielić na indywidualnych i zinstytucjonalizowanych. Do spuścizny szlacheckiej w przestrzeni publicznej odwołują się między innymi powstałe po roku 1989 organizacje w rodzaju Związku Szlachty Polskiej, Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego, Stowarzyszenia Potomków Sejmu Wielkiego czy działającego także w okresie PRL Związku Kawalerów Maltańskich. Innymi aktorami instytucjonalnymi aktywnymi w tej sferze są media opisujące środowiska odwołujące się do szlacheckiej spuścizny i udzielające im głosu czy też podmioty gospodarcze odwołujące się do pochodzenia swoich właścicieli i rodzinnych tradycji, na przykład przedsiębiorcy używający rodzinnych herbów w materiałach marketingowych swych firm. Jednocześnie nie brak dziś przykładów odwoływania się do pochodzenia i kultury szlacheckiej przez pojedyncze osoby, niekiedy indywidualne rodziny. Są wśród nich politycy, przedsiębiorcy czy intelektualiści. Pomiędzy tymi sferami znajduje się szerokie pole, które nazwać można za Ingrid Oswald i Wiktorem Woronkowem (2004) „sferą prywatno-publiczną”. W nim właśnie zlokalizowane są środowiska, które używają spuścizny szlacheckiej w sposób najbardziej intensywny, a przede wszystkim skuteczny. Przez skuteczność rozumiemy tu zdolność do efektywnego (a więc szeroko społecznie uznanego) przypisywania sobie statusu najbardziej prawomocnych spadkobierców tradycji szlacheckiej, w szczególności w jej elitarnych formach (arystokratycznych czy magnackich), oraz używania owego statusu jako legitymizacji różnego rodzaju działań społecznych. Nasze badania, których opis przedstawiono w kolejnej części tego artykułu, jako najbardziej skuteczne w tym zakresie zidentyfikowały środowisko, które nazywamy umownie „rozszerzoną rodziną”

METODOLOGIA BADANIA „ROZSZERZONEJ RODZINY”

Źródła empirycznych danych. Badania prowadzono od lutego 2010 r. do kwietnia 2011 r. przede wszystkim w Warszawie i Krakowie. Rozpoczęto od zwrócenia się z prośbą o rozmowy do przedstawicieli szlacheckich organizacji formalnych, którzy wskazali kompetentnych informatorów będących członkami badanej grupy, a zarazem znawcami jej problemów i specyfiki. Następne kontakty uzyskiwano „metodą kuli śniegowej”, starając się poszukiwać respondentów niekoniecznie związanych z formalnymi organizacjami (szlacheckimi, ziemiańskimi itp.), ale pozostających w określonej relacji (pokrewieństwa lub kontaktów towarzyskich) z grupą nazywaną tu „rozszerzoną rodziną”. Ona bowiem na podstawie uzyskanych informacji została uznana za kluczową strukturę omawianego środowiska postszlacheckiego i pod tym kątem celowo konstruowano próbę. W badaniach wzięło udział 38 respondentów, w tym 3 kobiety, w wieku od 23 do 67 lat. 21 respondentów zostało zidentyfikowanych w bazie genealogicznej M. J. Minakowskiego³ jako spokrewnieni z po-

³ Szczegółowy opis bazy i dostęp do niej można znaleźć na stronie internetowej www.wielcy.pl.

tomkami uczestników Sejmu Czteroletniego i w większości posiadający wspólnych utytułowanych przodków. Wśród respondentów znalazły się także 3 osoby nie mające żadnych relacji z „rozszerzoną rodziną”, pomimo posiadania udokumentowanych tytułów szlacheckich i formalnie udokumentowanej genealogii.

Gromadzenie i analiza danych empirycznych. Biorąc pod uwagę specyfikę ustrojową Polski, czyli usytuowanie w polu państw republikańskich, gdzie nie ma formalnych instytucji regulujących przynależność do stanu szlacheckiego, co zasadniczo utrudnia prowadzenie wiarygodnych badań ilościowych, zdecydowaliśmy się na metodę jakościową. Gromadzenie danych i analiza została zorganizowane w czterech fazach⁴. W pierwszej fazie gromadzenie danych opierało się na pogłębionych, zwykle co najmniej godzinnych wywiadach prowadzonych przez autorów przy zapewnieniu anonimowości respondentów. W tej samej fazie projektu autorzy wstępnie analizowali gromadzony materiał, na przykład stosując metodę segregowania materiałów dotyczących kwestii poczucia tożsamości respondentów, jej wyznaczników i natury ich związków z formalnymi i nieformalnymi społecznościami, które można określać jako postszlacheckie (ziemiańskie, arystokratyczne itp.). Kolejnymi kwestiami analizy stały się formy podtrzymywania więzi grupowych i natura relacji wewnątrz omawianych środowisk. Pytano także o uznawane przez respondentów kryteria przynależności do zarysowanych przez nich postszlacheckich struktur społecznych oraz ich hierarchie. W ten sposób rekonstruowano wzajemne postrzeganie swego statusu przez aktorów pretendujących do prawa posługiwania się różnymi formami tożsamości postszlacheckiej. W drugiej fazie dane empiryczne zostały uporządkowane w skondensowany i chronologiczny zapis, odpowiadający każdemu segmentowi danych i źródłu ich pozyskania. Ta faza analizy miała przynieść gęsty opis faktów uporządkowany w zgodzie ze znajomością przedmiotu badań. Kiedy chronologiczny zapis został prawidłowo sporządzony autorzy w trzeciej fazie projektu zdywersyfikowali materiał w zgodzie z indukcyjnymi pytaniami dotyczącymi relacji omawianych środowisk z innymi grupami społecznymi (między innymi „przeciętnymi” Polakami, inteligencją, elitą przedsiębiorców itp.), a także pytali o ocenę ról publicznych, w jakich pojawiają się przedstawiciele „rozszerzonej rodziny”. Indukcyjne pytania służyły uchwyceniu podstawowych struktur legitymizujących między innymi dystans społeczny stosowanych przez członków „rozszerzonej rodziny”. Następnym krokiem czwartej fazy badawczej wymagał od autorów przeprowadzenia „analizy ujawniającej” treści pozyskanych ze skondensowanych danych empirycznych, w celu ustalenia powtarzających się legitymizujących narracji występujących w granicach grupy respondentów (Berg 2004). Tak zdefiniowana analiza opiera się na procedurze interpretacji konstrukcji określonych praktyk społecznych, zanurzonych w pewien dyskursywny wzór znaczenia, w celu

⁴ W organizacji metodologii inspirowaliśmy się następującymi pracami: Greenwood, Suddaby 2006; Berg 2004.

zbadań, w jaki sposób określona konstrukcja legitymizacji praktyk społecznych respondentów uzyskuje w danym momencie historycznym skuteczność. Na tym etapie analizy nastąpiło ujawnianie ukrytych, nieklarownych jednostek dyskursywnych. Autorzy projektu interpretowali dane empiryczne z wykorzystaniem wiedzy własnej i zaproponowanych ram teoretycznych. W wyniku szeregu powtarzanych badań weryfikujących, konfrontujących hipotezy z materiałem empirycznym, autorzy badania wyodrębnili podstawowe struktury dyskursywne, które stworzyły przestrzeń inskrypcji dla ewoluujących praktyk społecznych i wzorów przynależności respondentów. Badania podsumowano po osiągnięciu wstępnego stanu tzw. nasycenia teoretycznego, gdy w rozmowach powtarzać się zaczęły podstawowe kategorie i wizje mechanizmów funkcjonowania badanego środowiska. Będą one kontynuowane, gdyż na razie doprowadziły do rozpoznania tylko ogólnych struktur „rozszerzonej rodziny”, której funkcjonowanie i relacje z innymi grupami wymagają jeszcze dodatkowych pogłębianych studiów.

FENOMEN „ROZSZERZONEJ RODZINY” — PODSTAWOWE WYNIKI BADAŃ

Podstawowym, ale nie jedynym warunkiem przynależności do nieformalnej sieci „rozszerzonej rodziny” jest fakt pochodzenia w linii męskiej albo żeńskiej od przodka, który w II Rzeczypospolitej prowadził ziemiański styl życia, co zostało przerwane w wyniku utraty dóbr ziemskich po reformie rolnej przeprowadzonej przez władze komunistyczne w 1945 r. albo konfiskaty majątków obywateli ziemskich osiadłych na kresach wschodnich po wkroczeniu Armii Czerwonej 17 września 1939 r. Nieznaczną część osób zaliczanych do współczesnej „rozszerzonej rodziny” dziedziczy także pamięć o przodku wydziedziczonym przez bolszewików w czasach rewolucji październikowej na tych terenach Wołynia, Podola i Litwy, które po roku 1918 nie znalazły się w granicach II RP. W przypadku respondentów biorących udział w omawianych badaniach owym przodkiem był na ogół dziadek albo pradziadek (rzadziej ojciec) i odpowiednio — babka albo prababka (rzadziej matka); są oni zatem trzecim albo czwartym (rzadziej drugim) pokoleniem „wysadzonych z siodła” przez władze komunistyczne Polski bądź sowieckiej Rosji.

Należy w tym miejscu dodać, że styl życia przodków respondentów w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku nie zawsze zasługuje na miano konsekwentnie ziemiańskiego, i nie dotyczy to tylko przedstawicieli „wydziedziczonych” przez postanowienia traktatu ryskiego z 1921 r., którzy w okresie II RP zazwyczaj nie mieszkali w dobrach ziemskich i nie utrzymywali się z gospodarki folwarcznej. Istotną liczbą przodków, którzy władali folwarkami albo kluczami folwarków w czasie II RP, obok zaangażowania w ich administrowanie zarabiała także w zawodach urzędniczych, wojskowych, biznesowych i inteligenckich. Jednak mimo iż w II RP ziemiański żywot często był łączony z miejskimi stylami życia i zróżnicowanymi rolami społecznymi, to intymny krąg towarzyski i ro-

dzinny „ostatniego pokolenia szlachty polskiej” i dobór partnerów małżeńskich niemal całkowicie ograniczał się do sieci osób przynależących do środowiska ziemiańskiego. Charakterystyczne jest wyznaczenie respondenta z krakowskiej „rozszerzonej rodziny”, przedsiębiorcy: „Dziadek i inni członkowie rodziny ze strony ojca wiedli już miejski tryb życia, dziadek był profesorem uniwersyteckim i politykiem, ale przyjaciół miał tylko w środowisku ziemiańskim” [33]⁵.

Współczesnych uczestników życia „rozszerzonej rodziny” należy zatem uważać za bezpośrednich spadkobierców tego intymnego kręgu towarzysko-rodzinnego zadziergniętego w okresie II RP albo jeszcze wcześniej — w XVII, XVIII i XIX stuleciu. W okresie PRL intymny krąg towarzysko-rodzinny utrzymał spójność, a okresowo członkowie „rozszerzonej rodziny” wzmacniali nawet solidaryzm postszlachecki skonfrontowani z traumatycznymi doświadczeniami wydziedziczenia, które „bezeci” (byli ziemianie) dotkliwie odczuwali zwłaszcza w latach czterdziestych i pięćdziesiątych. Jądro powojennej „rozszerzonej rodziny” zasadniczo zostało wyznaczone przez sieci towarzysko-rodzinne odziedziczone przez potomków zamożnej szlachty folwarcznej i postmagnackiej, jakkolwiek należy odnotować, rozciągnięty na dekady, proces wewnętrznej kooptacji do tej sieci uboższych potomków szlachty folwarcznej i zagonowej. Zapewne to wspólne doświadczenie powojenne przyczyniło się do włączenia reprezentantów drobnej warstwy ziemiańskiej do zamkniętej dla nich do niedawna postmagnackiej sieci rodzinno-towarzyskiej. Ubodzy bezeci i ich potomkowie włączeni w tę ekskluzywną sieć (najczęściej w wyniku decyzji matrymonialnych) uzyskiwali w niej równoprawną pozycję.

Drugim czynnikiem warunkującym przynależność do „rozszerzonej rodziny” jest zasada koligacyjna zarówno w patrylinearnym, jak i matrylinearnym systemie pokrewieństwa. W przeważającej liczbie przodkowie tego środowiska reprezentowali zamkniętą grupę kilkudziesięciu zamożnych rodów szlachty folwarcznej i magnackiej okresu I RP, których członkowie ustalali więź prawnorodzinną na przestrzeni ostatnich kilku stuleci (na przykład rody Zamoyskich, Radziwiłłów, Potockich, Sapiechów, Lubomirskich, Czartoryskich, by wymienić tylko te najpotężniejsze). Współczesne stosunki środowiskowe odzwierciedlają zatem linie bliższego i dalszego pokrewieństwa (proste i boczne), wzmocnione wysiłkiem wielopokoleniowego świadomego pielęgnowania wiedzy na temat swoich drzew genealogicznych ukazujących policzalną liczbę kombinacji liniażowych, które przecinały poszczególne rody. Tę zasadę klarownie wyraża jeden z respondentów, członek „rodziny” z Warszawy, student:

My się wszyscy znamy, tak samo nasi przodkowie znali się od setek lat, a my tylko kontynuujemy te znajomości. Mamy wspólną prababkę, pradziada, i to, co dla przeciętnego Polaka nie ma dużego znaczenia, w naszym przypadku stanowi ważną pamięć rodzinną. Jeśli przywiązuje się wagę do wspólnych przodków i patrzy kilka pokoleń wstecz, to ma się szeroką podstawę dla życia towarzyskiego [4].

⁵ Numery w nawiasach odpowiadają ewidencji zrealizowanych wywiadów.

Podobnie brzmi stwierdzenie respondenta z krakowskiej „rozszerzonej rodziny”, przedsiębiorcy:

To jest rodzaj rozległego klanu. Czasem ktoś do mnie dzwoni i powołuje się na jakieś pokrewieństwo, chce się spotkać, szuka pomocy, ja zawsze po otrzymaniu takiego telefonu jestem na to gotowy [27].

Należy zauważyć, że członkowie omawianego środowiska w przeważającej mierze nie odczuwają solidaryzmu z przedstawicielami tych środowisk postziemiańskich i postszlacheckich, których rody nie zostały wplecione zasadą koligacyjną w granice „rozszerzonej rodziny”. Przedstawiciele „rodziny” zazwyczaj nie uczestniczą w formalnych spotkaniach i działaniach organizowanych przez związki szlacheckie i ziemiańskie, tym bardziej nie dają się zauważyć nieformalne i towarzyskie formy przenikania. W głosach znaczącej liczby respondentów przewija się twierdzenie, że to jedynie ich środowisko jest uprawnionym spadkobiercą dziedzictwa szlacheckiego w Polsce, a inne grupy są przez nich lekceważone i delegitymizowane. Charakterystyczna jest w tym miejscu opinia jednego z respondentów z Krakowa, przedsiębiorcy: „Ja nie czuję żadnego związku ze szlachtą, czuję się związany ze środowiskiem arystokratycznym” [33]. W tym duchu wypowiadał się także inny respondent z Krakowa, historyk: „Z wieloma reprezentantami Związku Szlachty Polskiej i innych tego rodzaju organizacji nie można odnaleźć wspólnego kodu kulturowego, mają marne maniery i braki w wychowaniu. Wystarczy chwila rozmowy z nimi, aby się o tym zorientować” [32]. Albo inna, bardzo wymowna wypowiedź respondenta z Warszawy, przedsiębiorcy: „Nie ma w Polsce jakiegoś innego alternatywnego środowiska szlacheckiego. Jesteśmy tylko my” [6].

Tak rozumiana ekskluzywna zasada koligacyjna pełni funkcję strukturalną zarówno w synchronicznym, jak i diachronicznym sensie. Należy przez to rozumieć, że o przynależności do pola współczesnej „rozszerzonej rodziny” decyduje nie tyle formalne pochodzenie szlacheckie w linii męskiej, fakt wywodzenia się ze znanego historycznie gniazda czy dokumenty świadczące o starożytności danego rodu, ile określone decyzje matrymonialne podjęte przez poszczególnych przodków na przykład w XVIII lub XIX wieku, które trwale wszczepiły dany ród w „wysoką sieć koligacyjną”. Na przykład niektóre z tradycyjnych rodów senatorsko-dygnitarskich, także kniaziowskich, w XVIII wieku zaczęły tracić wpływy i majątki, w wyniku czego ich potomkowie przemieszczali się w pole „niższych koligacji”, które w perspektywie diachronicznej „wyprowadzały” dany ród z gier towarzysko-rodzinnych, a w konsekwencji z granic sąsiedztwa szlachty zamożnej. Współcześnie potomkowie tych „zdegradowanych koligacyjnie” rodzin zazwyczaj nie uczestniczą w rytuałach towarzyskich „rozszerzonej rodziny”. Odmienny przypadek to rodziny, które dopiero w XIX wieku zdobyły fortuny (na przykład w wyniku efektywnej uprawy buraka cukrowego na Podolu i dostarczania kontyngentów wojskom carskim) i zostały włączone w sieć koligacyjną ówczesnej zamożnej szlachty, dlatego współcze-

śnie potomkowie tych wybranych „rodów z dziewiętnastowiecznego awansu” odgrywają istotną rolę w grach towarzyskich „rozszerzonej rodziny”.

„Wysokie koligacje” i „niskie koligacje” pozostawały w dialektycznym związku z zasobami majątkowymi rodów — te rodziny, które biedniały, wypadały z pola „wznoszących możliwości matrymonialnych”, te zaś, które się bogaciły, jak wspomniane awansujące rody w XIX wieku na Podolu, których przodkowie często jeszcze w XVIII wieku wiedli żywot szlachty zagonowej na Mazowszu, awansowały w polu „wysokich gier koligacyjnych”⁶. Majątki ziemskie i związane z nimi wpływy polityczne tradycyjnie stanowiły materialną instancję organizującą tożsamość szlachecką. Utrata dóbr folwarcznych po roku 1917, 1939 i ostatecznie po roku 1945 spowodowała wyekspozowanie zbioru czynników symbolicznych, które — tak jak zasada pokrewieństwa czy wielopokoleniowa sieć koligacyjna — uzyskały kluczową pozycję w procesie podmiotowej konstytucji reprezentantów „rozszerzonej rodziny”.

Poza aktywną funkcją przestrzeni symbolicznej należy oczywiście zwrócić uwagę na „gęsty kontekst społeczny”, który stanowi kluczowy warunek możliwości reprodukcji środowiska postziemiańskiego w Polsce. Próba zachowania ciągłości tradycji szlacheckiej w polu nuklearnej rodziny albo sojuszu kilku rodzin nuklearnych wydaje się niewystarczająca do zachowania wielopokoleniowej ciągłości tego środowiska, co dobitnie pokazał los wydziedziczonej drobnej szlachty w XIX wieku. Jedynie „rozszerzona rodzina” wprowadza ilościowo wystarczającą gęstość sieci społecznej, która może stworzyć przestrzeń skutecznej gry matrymonialnej, towarzyskiej i ideologicznej. Tylko „rozszerzona rodzina” buduje adekwatny ekwiwalent tradycyjnego „sąsiedztwa szlacheckiego”, o którym między innymi Jerzy Jedlicki i Andrzej Zajączkowski pisali jako o koniecznym środowisku utrzymującym tożsamość szlachecką. Współcześnie tylko w ten szczególny sposób rozumiana „niewidzialna okolica szlachecka”, mimo licznych przecięć z innymi warstwami i grupami zawodowymi, tworzy wystarczająco silną podstawę społeczną, która powstrzymuje erozję tożsamości po-

⁶ W zrozumieniu tej gry koligacyjnej może przyjść z pomocą interpretacja semiotyczna pozwalająca rozróżnić dwa strukturalne elementy języka: mowę (fr. *parole*) i język (fr. *langue*). W kontraście do języka, który stanowi domknięty system reguł syntaktycznych i gramatycznych, nie podlegający jednostkowym innowacjom, mowa umożliwia ograniczoną innowacyjność jednostkową (Saussure 2002). Tylko w perspektywie diachronicznej obie strony struktury językowej pozostają ze sobą w relacji zwrotnej i możliwe są nieznaczne modyfikacje struktury gramatycznej, ponieważ — jak twierdzi Roland Barthes (2009) nic nie pojawia się w języku, jeśli wcześniej nie zostało przetestowane w mowie, ale także mowa nie jest możliwa, jeśli nie opiera się na kodzie języka. Jeśli zastosujemy tę lingwistyczną diagnozę do przestrzeni społecznej „rozszerzonej rodziny”, potraktowanej wzorem badań Barthesa i Lévi-Straussa jako system znaków, zasada koligacyjna będzie pełniła rolę języka, który wyznacza „gramatyczne warunki możliwości” regulujące zasadę matrymonialną, a zatem podstawowe warunki reprodukcji tej rodziny. Wszelako tak rozumiana struktura gramatyczna w procesie diachronicznym podlega modyfikacjom, dochodzi do głosu czynnik awansu drobnej szlachty na Podolu w XIX wieku, która zostaje włączona do sieci koligacyjnej, czyli innymi słowy — ujawnia się ingerencja elementu mowy, a sama gramatyka „rozszerzonej rodziny” w dłuższej perspektywie czasowej zostaje nieznacznie przemieszczona.

tomków stanu szlacheckiego. Chociaż reprezentantów „rodziny” niewątpliwie należałoby określić jako swoistych „metysów kulturowych” czy innymi słowy osoby o hybrydalnej tożsamości, to jednak zakorzenienie w strukturze rodzinnej chroni ich przed rozmyciem w „nieherbowym otoczeniu”, co stało się udziałem „wysadzonej z siodła” uboższej szlachty, która po opuszczeniu zaścianka zazwyczaj traciła swoją stanową tożsamość w skali jednego–dwóch pokoleń.

„ROZSZERZONA RODZINA” JAKO DOMINUJĄCY GRACZ W POLU SZLACHECKIM

Negocjowanie hierarchii w polu rodzinnym

Badanie „rozszerzonej rodziny” wiąże się z określonymi trudnościami, które w szczególności wynikają z jej całkowicie nieformalnego charakteru. Nie tworzy ona jednoznacznie wyartykułowanego dyskursu na swój temat. Informacje, jakie uzyskujemy, są więc zawsze indywidualnymi poglądami wypowiedzianymi przez jej członków, których status w rodzinie może być różny, dlatego przedstawiane przez nich rozumienie mechanizmów, jakimi rządzi się „rozszerzona rodzina”, może nie być podzielane przez wszystkich jej członków. Innymi słowy, walka o definicję zasad funkcjonowania i ideologii, charakterystyczna dla każdej grupy społecznej, w omawianym środowisku wytwarza dominujący w danym momencie konsens, którego granic nie można jednak precyzyjnie określić z powodu wspomnianego braku formalizacji.

Można wyróżnić dwa dynamiczne procesy negocjacyjne będące immanentną składową procesu reprodukcji nieformalnej ideologii „rozszerzonej rodziny”. Po pierwsze, jest to proces wewnętrzny, a zatem „rodzinna” debata na temat tożsamości rodziny, jej definicji, oficjalnej historii, znaczących wyróżników czy symbolicznych zadań. Po drugie, „rodzina” jako grupa społeczna zmuszona jest do udziału w procesie negocjacyjnym z otoczeniem, zwłaszcza z innymi aktorami społecznymi najbardziej zainteresowanymi wykorzystaniem symbolicznego dziedzictwa polskiej szlachty i aspirującymi do uzyskania dominującej roli w dostępie do owej spuścizny, na przykład z organizacjami roszczącymi sobie pretensje do reprezentowania ziemiaństwa, szlachty czy arystokracji. Należy także zwrócić uwagę na tych aktorów społecznych, którzy uznają w tym zakresie wyższość innych podmiotów (w szczególności „rodziny”) i są zainteresowani jedynie uznaniem własnej uprzywilejowanej pozycji w relacji do omawianego pola symbolicznego i prawem do odwoływania się do jego symboliki i wartości. Przykładem może tu być szeroko rozumiana tradycyjna inteligencja. Jej relacja ze środowiskiem „rodziny” wydaje się zjawiskiem złożonym i ważnym, nie będzie jednak przedmiotem dalszych rozważań.

W zależności od punktu oglądu — czy wewnątrz pola „rozszerzonej rodziny”, czy w polu aktorów zainteresowanych posługiwaniem się szlachecką spuścizną — obraz omawianej grupy będzie się rysować nieco inaczej. Istotna

różnica dotyczy zwłaszcza tego, w jakim stopniu „rozszerzonej rodzinie” przyznawane jest współcześnie prawo głównego, czy wręcz jedyne, prawomocnego reprezentanta szlachty polskiej. Z jednej strony możemy wyróżnić aktorów stojących na gruncie skrupulatnej wierności historycznym zasadom definiującym przynależność do stanu szlacheckiego. Należy jednak wspomnieć, że i oni przy bliższym oglądzie okazują się podzieleni: ocena jakości i znaczenia tytułów szlacheckich, a także obce pochodzenie niektórych tytułów wzbudzają znaczące kontrowersje. Nie brak w tym środowisku sporów dotyczących hierarchizacji tytułów szlacheckich i historycznych rodów polskich. Z drugiej strony mamy zwolenników liberalnego stosowania podstawowych zasad genealogicznych, i innych formalnych kryteriów o genezie historycznej, a więc tych, którzy godzą się legitymizować prawo do reprezentowania tradycji szlacheckiej przy użyciu również bardziej arbitralnych kryteriów. Zwykle stanowi je czynnik współcześnie podtrzymywanych kontaktów towarzyskich czy indywidualne opinie osób cieszących się środowiskowym autorytetem. Najczęściej ważnym kryterium jest uznanie prawomocności roli zachowującego ciągłość kontynuatora elitarnego szlacheckiego (a w szczególności ziemiańskiego) stylu życia oraz ucieleśnienie, zarówno w życiu codziennym, jak i historiach rodzinnych, etosu środowiskowego przekazywanego także w toku wczesnej socjalizacji rodzinnej.

W większości przypadków to nie formalne pochodzenie szlacheckie (szlachectwo dziedziczy się po ojcu z pełnoprawnego związku, jak głosi konstytucja radomska *Nihil novi* z 1505 r., która regulowała zasadę stanową przez stulecia) czy jakiegokolwiek inne czynniki materialne (urzędy, wpływy społeczne, prestiż zawodowy itp.) stanowią o współczesnym systemie klasyfikacyjnym regulującym członkostwo w „rozszerzonej rodzinie”; lecz rozstrzyga o tym uczestniczenie w określonych symbolicznych zasadach gry (o czym poniżej), wzmocnionych gramatyką koligacyjną, które skutecznie włączają albo podtrzymują aktora w określonym polu rytuałów rodzinno-towarzyskich. Inaczej niż w tych współcześnie działających stowarzyszeniach nawiązujących do dziedzictwa szlacheckiego (na przykład Związku Szlachty Polskiej), w których członkostwo jest tożsame z wylegitymowanym szlachectwem po mieczu, przynależność do „rozszerzonej rodziny” jest gwarantowana przez organiczne dziedziczenie pamięci stosunków kuzynostwa także po matce, ciotce, stryжку itp. Co zatem może zabrznieć paradoksalnie, mimo że „rodzina” zdominowała wyobrażenie zbiorowe znacznej liczby Polaków na temat „wcielonej szlachectkości” i często w popularnych mediach jej członkowie, zwłaszcza młodszego pokolenia, przedstawiani są jako „arystokraci”, to zauważalna (choć nie przeważająca) liczba jej reprezentantów według zasad heraldyki i tradycji polskiej nie spełnia kryteriów „dobrego urodzenia”, a więc w tradycyjnym znaczeniu tego słowa nie jest szlachcą. Jednak to właśnie środowisko „rodziny”, a nie na przykład rygorystycznie przestrzegający zasad tożsamości szlacheckiej ZSzP, zdołało uzyskać hegemoniczną pozycję w szerszym polu społecznym, co znaj-

duje odzwierciedlenie w jednostkowej wrażliwości Polaków i może być mierzone choćby „widzialnością medialną” członków „rodziny”: to jej reprezentanci relatywnie często pojawiają się w prasie jako bohaterowie rutynowych tekstów o „dobrze urodzonych”, to ich powołuje się na medialnych ekspertów, jeśli trzeba zająć stanowisko w sprawie rodów dynastycznych w Europie, to ich ceremonie (np. bal debutantów) budzą poruszenie prasy, a nawet urzędników miejskich gotowych wspomagać publicznymi finansami to rodzinne, a zatem partykularne wydarzenie itp.

Rodzinne rytuały i dystans społeczny

Przeprowadzone przez nas badania, a także obserwacje i analiza literatury, wskazują, że „rozszerzona rodzina” jest relatywnie spójną grupą społeczną i mimo braku formalnych kryteriów przynależności⁷ można zrekonstruować zestaw dominujących ideologii określających warunki „bycia wewnątrz”, można także ustalić historyczne wydarzenia i mechanizmy, które doprowadziły do ukształtowania się omawianego środowiska w takim kształcie, w jakim istnieje ono dziś. Przedstawiamy tu wstępną próbę rekonstrukcji obu tych wymiarów funkcjonowania omawianego środowiska. Należy podkreślić, że zarówno granice środowiska „rozszerzonej rodziny”, jak i przynależność konkretnych jednostek do „rodziny” są w praktyce społecznej możliwe do relatywnie jednoznacznego ustalenia. Co istotne, przynależność nie jest określana przez kryteria teoretyczne, ale przez realną obecność w rodzinnej sieci społecznej, która musi być potwierdzana czy rozpoznawana przez innych jej członków. Do kluczowych i namacalnych wymiarów tej przynależności należy uczestnictwo w rodzinnych uroczystościach (między innymi ślubach, chrzcinach, pogrzebach oraz świętach religijnych), możliwe wyłącznie na podstawie jednoznacznego zaproszenia. Podobną rolę odgrywają również różnego rodzaju bale, aczkolwiek niekiedy dopuszcza się obecność na nich osób spoza „rodziny” przez jej przedstawicieli jednoznacznie nie zaproszonych i z tego powodu można je uważać za szczególnie miejsca wymiany kapitału. Jednym z fundamentalnych wyznaczników przynależności do omawianego środowiska jest spędzenie dzieciństwa lub przynajmniej jego części (np. większości wakacji) w środowisku „rodzinnym”. Gwarantuje to nabycie odpowiednich dyspozycji cielesnych (o których w analizie środowisk szlacheckich wspominali Bourdieu i Dronkers) będących podstawą kulturowego kapitału rodziny, a także stanowi sposób naturalnego

⁷ Takie pisane kryteria przynależności sformułowała część związków rodzinnych, jednak wiele znaczących rodzin szlacheckich, które mogłyby być uważane za kluczowe dla „rozszerzonej rodziny”, nie ma takich związków, a tym samym nie spełnia żadnych pisanych reguł przynależności. Kluczowym elementem kryteriów przynależności są oczywiście dokumentowane urzędowo więzy krwi, jednak pokrewieństwo, w szczególności dalsze, w wielu przypadkach nie jest czynnikiem zapewniającym pełnoprawne uczestnictwo w środowisku „rozszerzonej rodziny”.

wejścia w szerszą sieć rodzinną, gwarantuje znajomość z szerokim gronem rówieśników i stanowi o rozpoznawalności w kręgu rodziny.

Innym istotnym wyznacznikiem spójności jest systematycznie przestrzegana przez znaczącą liczbę reprezentantów „rozszerzonej rodziny” zasada dystansu społecznego wobec „obcych”, „chamów”, „wykształciuchów”, „niekulturalnych”, „niewystarczająco kulturalnych”, „niedelikatnych”, „niepotrafiących posługiwać się nóżem i widelcem” czy wreszcie unikanie, a niekiedy izolowanie się od przedstawicieli różnych kategorii osób, grup zawodowych, a nawet warstw społecznych, które nie podzielają z członkami „rozszerzonej rodziny” wspólnego „kodu kulturowego”. Można tu mówić o tworzonej przez nią względnie autonomicznej własnej hierarchii grup społecznych: od środowisk najbardziej napiętnowanych i unikanych po środowiska najbliższe kulturowo, do których zwykle zaliczana jest elita tzw. starej inteligencji wchodzącej ze środowiskami postziemiańskimi w symbiotyczne relacje opisane swego czasu w niezwykle krytyczny sposób przez Józefa Chałasińskiego (1946). W celu utrzymania wspomnianego mechanizmu postziemiańskie rozpisują strategię dystansu na zróżnicowane praktyki separacji czasu i przestrzeni; wielu z nich wyraźnie ustala granicę między czasem prywatnym a służbowym i — odpowiednio — przestrzenią prywatną a zawodową. W granicach tej pierwszej czasoprzestrzeni członkowie „rodziny” ogniskują świat relacji bliskich i intymnych, gdzie interakcje przebiegają zasadniczo wśród „kuzynostwa” (to tutaj ma miejsce gros rytuałów rodzinno-towarzyskich, to w tym polu rozstrzygają się decyzje matrymonialne), w granicach drugiej czasoprzestrzeni rozciągają się „praktyki zewnętrzne”, „konieczne”, „zawodowe”, „angażujące powierzchniowo”, „nie włączające emocjonalnie” itp. Na przykład respondent reprezentujący krakowski odłam rodziny, menadżer, twierdzi:

Praca w przedsiębiorstwie zabiera mi sporo czasu i wymaga współpracy z ludźmi z różnych środowisk, jednak z nikim z nich się nie przyjaźnię, bliskie kontakty mam tylko z osobami pochodzącymi z ziemiańskich rodzin. Podobnie zresztą działo się jak byłem młodszy. Nie przyjaźniłem się z kolegami ze szkół i studiów, przyjaźnię ulokowane miałem wśród dzieci z rodzin ziemiańskich [23].

Inny respondent, przedsiębiorca, podkreśla, że przy prowadzeniu biznesu potrzebna jest zdecydowana separacja na sferę biznesową, która jest zarządzana racjonalnością ekonomiczną, w tej przestrzeni interakcje zachodzą z osobami przygodnymi, i sferę życia „pozabiznesową”, rozgrywaną się wśród reprezentantów „rozszerzonej rodziny”. Jako przykład takiej praktyki opisuje modelową metodę postępowania kuzyna z okresu II RP.

On był zaangażowany w życie inteligenckie i miejskie w latach trzydziestych, miał przyjaciół z różnych sfer, ale to życie kończyło się na bramie jego pałacu. Nikt tam go nigdy nie odwiedzał z wyjątkiem członków rodów arystokratycznych. Kuzyn był zaledwie częściowo otwarty na świat zewnętrzny, podobnie jest dzisiaj: znamy granicę, której ludzie spoza naszego środowiska nie mogą przekroczyć. Ja na przykład raczej nie nawiązuję znajomości sąsiedzkich, nie mam zażyłych znajomości poza rodziną [6].

Zbliżone stanowisko słycać w opinii kolejnego respondenta, przedsiębiorcy z Warszawy:

Moi bliscy znajomi to kuzyni i kuzynki, razem spędzamy czas, nie odczuwam potrzeby spotkania się w wolnych chwilach z innymi ludźmi, ale nie jestem im niechętny. Po prostu nie mam na nich czasu [18].

Wspomniany respondent z Warszawy zwraca uwagę na szczególne znaczenie strategii różnicowania przestrzeni i czasu na „własny” i „obcy” w praktyce socjalizacji młodego pokolenia „rodziny” [18].

Kategoria „wspólnego kodu kulturowego”, „rodzinnego kodu” często wracała w wywiadach badanej grupy respondentów. Warszawski członek „rodziny”, plastyk, twierdzi, że w środowisku „mówi się tym samym językiem”, dzięki któremu „czujemy się bezpiecznie i nie jesteśmy narażeni na chamstwo i prostactwo”, ten kod „wspiera nas w wychowaniu dzieci” [12]. Menadżer z Warszawy uszczegółowia kod kulturowy: „Przestrzegamy etykiety zachowania, wystawiania, jedzenia”, co pozwala „bezpiecznie i kulturalnie wychować dzieci” [16]. W opinii respondenta z północnej Polski, przedsiębiorcy, „wszystkie przyjaźnie biznesowe, polityczne, intelektualne są nietrwałe”, natomiast więzi „rodziny” są odporne na kryzysy, poza zasadą koligacyjną łączy bowiem „ta sama wrażliwość na otaczający świat” [11].

Postziemiański kod kulturowy daje się dostrzec zwłaszcza w różnych sytuacjach konfrontacji towarzyskiej z „nieherbowym” otoczeniem, które ujawniają antagonistyczny dystans między członkami „rodziny” a „obcymi”. Celnie odaje to anegdota reprezentanta „rodziny” z północnej Polski:

Jakiś czas temu spotkałem się z pewnym miłym człowiekiem, znamy się przez dzieci, kiedyś ten człowiek zaprosił nas na ryby, w czasie obiadu okazało się, że on nie potrafi zachować się kulturalnie, nałożył ryby najpierw sobie, zapomniał o żonie i gościach, jadł łapczywie. Dla mnie to było nieprzyjemne doświadczenie, już nie mogłem na niego patrzeć tak samo. Dużo wymagam od siebie i od innych [11].

Niewątpliwym przejawem systematycznie stosowanego dystansu społecznego jest homogamia małżeńska. Podczas badań odnotowano znaczącą liczbę deklaracji afirmujących decyzje o wsobnych małżeństwach, pojmowanych przez respondentów jako najskuteczniejsze narzędzie reprodukcji struktury „rozszerzonej rodziny” oraz etosu szlacheckiego. Jeśli potomstwo, zazwyczaj w wyniku załamywania się homogamii postszlacheckiej, nie dość pryncypialnie przestrzega dystynkcji światów „rodzinnego” i „zewnętrznego”, przestaje regularnie brać udział w „spotkaniach, ślubach, wyprawach wakacyjnych, balach debiutantów”, to wytraca żywą więź z „kuzynostwem”, gubi orientację w gąszczu koligacji i stopniowo wychodzi poza granice „niewidzialnego sąsiedztwa szlacheckiego”. Socjalizacja nie przebiega wówczas pomyślnie, dojrzewające potomstwo nie przesiąka „ziemiańskim kodem kulturowym” i włącza się w inne „nieherbowe” pola towarzyskie [18], [14], [28].

Według respondenta z warszawskiej „rodziny”, „mezalianse” niosą zagrożenie poluzowania więzów środowiskowych: „Niektórzy z naszej rodziny nie utrzymują ze sobą kontaktów po tym jak zawarli mieszane małżeństwa” [18]. Inny przywoływany już respondent z Warszawy zwraca uwagę na trwałość małżeńską związków homogamicznych: „Brat ojca, który ożenił się poza środowiskiem, rozwiódł się, wielu innych, którzy postąpili podobnie, też mieli nieudane małżeństwa, występowały różne konflikty kulturowe. To nie zdarza się w sytuacji wewnętrznych małżeństw osób z naszego środowiska” [4]. Respondent z wielkopolskiej „rodziny”, przedsiębiorca, uzupełnia: „Te małżeństwa ziemiańskie są na ogół trwałe, choć mogą być jednocześnie niezbyt szczęśliwe i brakować może w nich namiętności” [19]. Kolejny respondent z Warszawy dostrzega w mezaliansach niebezpieczeństwo rozmycia samej zasady tożsamości postszlacheckiej: „W związku rodowym X jest zaledwie kilku X, bardzo wielu członków jest spoza rodzin szlacheckich” [6]. Respondent z północnej Polski: „Te mezalianse zwykle źle wychodzą, ludzie pochodzący z różnych kultur nie radzą sobie podobnie w sytuacjach kryzysowych” [11]. Ponadto respondent wskazuje na nieformalne praktyki kontroli stosowanej przez członków „rodziny”, która — jego zdaniem — często sabotuje partnerów małżeńskich „spoza kuzynostwa”. Respondent, który jak twierdzi też „popęłnił mezalians”, doświadczał takiej demonstracji niechęci wobec jego ówczesnej „nieherbowej” narzeczonej: „Moja matka zachowywała lodowatą rezerwę wobec mojej obecnej żony. Po ślubie jednak żona została w pełni zaakceptowana przez rodzinę” [11]. Respondent z krakowskiej „rodziny”, historyk, który też popełnił mezalians, dzisiaj, jak twierdzi, tak by już nie postąpił:

Dzisiejsze pokolenie 20- i 30-latków rzadziej popełnia mezalianse niż moje pokolenie 50-latków. Jest to zasługą poszerzenia kontaktów środowiskowych, rozkwitu życia rodzinnego, różnych inicjatyw spędzania czasu zabawy i wypoczynku. To integruje środowisko i sprzyja małżeństwom środowiskowym [32].

MOŻLIWE INTERPRETACJE TEORETYCZNE FUNKCJONOWANIA POLA „ROZSZERZONEJ RODZINY”

„Niewidzialność” rodziny i jej hierarchii

Badanie przynależności do „rozszerzonej rodziny” na podstawie li tylko deklaracji respondentów może być utrudnione nie tylko ze względu na wspomniany wymóg uzyskania potwierdzenia członkostwa w omawianym środowisku ze strony jego autorytatywnych przedstawicieli. Utrudnieniem może być także szeroko podzielany, acz nie zawsze, element etosu tego środowiska, wzywający jego członków do skromności, w szczególności niepochwalanie bezpośredniego odwoływania się do własnych tytułów szlacheckich i innych znamion przynależności do środowiska uważającego się za elitarne. Co więcej, jak wskazują współcześni badacze (np. Jakub Puzyna), w części młodego

pokolenia „rodziny” obecnie panuje nawet swoista „antymoda na genealogie”. W skrajnych przypadkach status osób ostentacyjnie odwołujących się do swojego uprzywilejowanego urodzenia może być podawany w wątpliwość bardziej niż tych, którzy o swoim urodzeniu krępują się mówić. W tym również kontekście można rozumieć intrygujący fakt, iż opisywane przez nas środowisko nie posługuje się w odniesieniu do siebie żadną jednoznaczną nazwą. Choć obserwatorzy zewnętrzni określają je mianem między innymi „arystokracji”, „ziemiaństwa” czy „szlachty”, żadne z tych określeń nie jest przyjmowane jednoznacznie przez samych zainteresowanych, którzy w większości używają po prostu określenia „rodzina”. Ten brak jednoznacznej nazwy środowiska, którego granice są przecież dość precyzyjnie wyznaczone, jest dodatkowym czynnikiem zwiększającym trudność badania.

Jak zwraca uwagę Jakub Puzyna (2010), ta okoliczność może także określać specyficzny sposób posługiwania się pojęciem „kuzyna”. W jego przekonaniu, termin ten w kontekście „rodziny” „nie tyle odnosi się do wspólnego pochodzenia rozumianego jako więzi krwi, co raczej do wspólnego pochodzenia rozumianego jako pochodzenie klasowe”. Badacz wspomina, iż wielokrotnie spotykał się z tym, że „ktoś był przedstawiany jako kuzyn, a miało to jednoznaczny sens — jest on ze środowiska, jest arystokratą, jest «nasz»”. Według Puzyny taki sposób prezentacji „pozwala uniknąć problematycznego sformułowania arystokrata”. W etosie badanego środowiska jest więcej przykładów tego typu strategii unikania ostentacji czy nawet zaprzeczania własnej elitarności. Jak wskazuje między innymi Pierre Bourdieu (2009), konstrukcja obrazu własnego polegająca na wyparciu z niego ostentacyjnych pretensji do wyższości oraz interesowności jest elementem uniwersalnej definicji arystokraty. Ta strategia autoprezentacji nie oznacza jednak, iż „rodzina” nie jest w stanie przekazywać kolejnym pokoleniom swych członków przekonania o szczególnym powołaniu i wartości. Rozmowy z wieloma respondentami wskazują, że istotną techniką wychowawczą w „rodzinie” jest zaszczepianie poczucia konieczności sprostania formatowi przodków, „zasłużenia na nazwisko”, „udowodnienia swojej wartości”, która w założeniu jest przez pochodzenie determinowana.

Tak funkcjonująca sieć społeczna jest dość precyzyjnie zdefiniowana, choć obok istnienia wyraźnej granicy przynależności do „rozszerzonej rodziny” odnotować należy także istotne hierarchie o charakterze ciągłym. Zarówno wewnątrz pola rodziny, w której wyróżniać można członków o wyższym i niższym statusie, jak i w jej otoczeniu, gdzie można wyróżniać „przyjaciół” oraz „krewnych” dopuszczanych przez „rodzinę” na różną odległość. W tym kontekście można mówić o swoistych bliższych i dalszych „orbitach społecznych”, po których „krążą” aktorzy wchodzący w interakcje z tym środowiskiem. Jednocześnie można tu ponownie przypomnieć, iż owe hierarchie, zarówno wewnątrz „rodziny”, jak i w jej otoczeniu, są wypadkową współzawodnictwa między ich wieloma wariantami promowanymi przez poszczególne frakcje aktorów zaangażowanych w różne gry. W ten sposób wewnątrz pola „rodziny” można wymienić

takie współzawodniczące hierarchie jak kryteria historyczne, w szczególności podziału na magnaterię i szlachtę wyższą oraz niższą, czy kryterium statusu i liczby funkcji pełnionych przez przedstawicieli rodziny w okresie I RP, kryterium wielkości majątków w poszczególnych okresach historycznych⁸, ranga wysokich, zwłaszcza zagranicznych koligacji z rodami królewskimi czy książęcymi i wiele innych. Z tymi kryteriami mniej lub bardziej wyraźnie współzawodniczą kryteria współczesne: realna obecność pamięci rodziny w publicznych dyskursach krajowych (niekiedy zagranicznych), w szczególności historycznych, na czele z tymi zawartymi w programach szkolnych, dyskursach w mediach różnego szczebla, a także dyskursach odnoszących się do zabytków architektonicznych, muzeów itp. Kryteria statusowe ze współczesnych pól ekonomii, polityki, kultury czy nauki z punktu widzenia mechanizmów określających prawa koptacji odgrywają raczej podrzędną rolę, jednak dla wewnętrznych hierarchii ich znaczenie również może być istotne. Jak wskazują nasze badania, znaczące osiągnięcia w polu wielkiego biznesu są dziś zasobem pozwalającym członkom na istotne podwyższanie swojego statusu w polu, z drugiej zaś, zasoby biznesowe pozwalają na inwestowanie w bardziej wyrafinowane i kosztowne formy kulturywowania tożsamości, takie jak nabywanie czy renowacja odzyskanych majątków ziemskich (w szczególności dworców czy pałaców), uprawianie elitarnych sportów i wyjazdy na drogą wakacje czy urządzenie wystawnych wesel i innych uroczystości. Ponieważ tradycyjna awersja stanu szlacheckiego do podejmowania działalności w sferze handlu i przedsiębiorczości dziś w środowisku „rodziny” jest już trudno zauważalna, wielu jej przedstawicieli z powodzeniem osiąga coraz wyższe pozycje w biznesie.

Rodzinne gry ideologiczne

Ideologia „rodziny” wydaje się relatywnie różnorodna, a jej dominujące formy kształtują się w ramach skomplikowanego systemu koordynacji i nieformalnych negocjacji. Można jednak przyjąć, iż funkcjonowanie środowiska „rodziny”, jak każdej innej grupy społecznej, odbywa się na zasadzie interakcji między strukturą realnie funkcjonujących w niej jednostek, których przynależność do grupy jest fizyczna, namacalna i rozpoznawalna jako jednoznaczny fakt społeczny, a pewnymi względnie systematycznymi założeniami ideologicznymi, jakimi to środowisko się posługuje. Założenia te — postaramy się je tu zrekonstruować — odwołują się oczywiście w większości do różnych wariantów spuścizny ideologii szlacheckiej. Można więc mówić o pewnych „wewnętrznych regułach gry”, które tworzą zbiór amorficznych założeń ideologicznych przyle-

⁸ Warto tu zauważyć, że z jednej strony „starożytność” zasobów ziemskich, a także innych, takich jak stanowiska publiczne, tytuły czy rozgłos, jest waloryzowana przez pewne frakcje dzisiejszych graczy w polu, podczas gdy inne, zwykle te, których zasoby są, czy też były, relatywnie świeższej daty, uznają ją za czynnik dezaktualizujący znaczenie danych kryteriów dla oceny współczesnej rangi statusowej.

gających do siebie struktur znaczenia na zasadzie wittgensteinowskiej koncepcji „podobieństwa rodzinnego” (Wittgenstein 1972), w opozycji do pewnego centralnego punktu, z którego — jak można zakładać — wypływa jednolita zasada ideologiczna organizująca praktyki społeczne „rozszerzonej rodziny”. Nie jest uzasadnione jednoznaczne oddzielanie „praktyk społecznych” „rodziny” od ich „znaczenia” czy „symboliki”. Można w tej kwestii odwołać się między innymi do Pierre’a Bourdieu, który pisze, iż konieczne jest „przewyciężenie opozycji między teoriami obiektywistycznymi — obejmującymi klasy społeczne (a także kategorie płciowe i wiekowe) jako grupy dyskretne, proste populacje, policzalne i wyodrębnione za pomocą granic obiektywnie wpisanych w rzeczywistość — a teoriami subiektywistycznymi (lub, jeśli ktoś woli, marginalistycznymi), które redukują «porządek społeczny» do swego rodzaju zbiorowej klasyfikacji otrzymanej przez zsumowanie indywidualnych lub ściślej biorąc, strategii indywidualnych, sklasyfikowanych i klasyfikujących, na podstawie których aktorzy klasyfikują siebie i innych” (Bourdieu 2006, s. 594). Wydaje się, że w przypadku „rozszerzonej rodziny”, jak w przypadku jakiegokolwiek innej formacji społecznej, funkcjonuje mechanizm opisany przez Wittgensteina w jego znanym przykładzie gry w szachy, w której nie sposób jest analitycznie oddzielić „fizycznego ruchu pionków” od „symbolicznych zasad gry”, w których pionki są zanurzone. Można więc powiedzieć, iż fizyczność środowiska „rozszerzonej rodziny” i jej symboliczność splatają się w sposób nierozdzielny (zob. Laclau 2009). Nie oznacza to jednak, że w pewnych przypadkach nie można zidentyfikować interakcji tych czynników, w szczególności gdy jeden z aspektów silniej kształtuje drugi niż odwrotnie. W ten sposób konkretna decyzja „fizyczna” (np. istotny „mezalians”) wpłynąć może na trwałą modyfikację reguł ideologicznych. W innych przypadkach zaś fizyczne zdarzenia modyfikowane są, czy też „korygowane”, przez dominujące reguły ideologiczne (np. w przypadku rozpadu małżeństwa mieszanego i usunięcia ze środowiska rodziny i jej pamięci dawnego małżonka). Tak czy inaczej śledzenie symbolicznych znaczeń gry „rodziny” oznacza jednocześnie śledzenie różnych strategii gier sieci relacji społecznych omawianej grupy.

Zbiór czynników symbolicznych układających się w amorficzną strukturę ideologiczną „postszlacheckości”, „kuzynostwa”, „dziedzictwa ziemiańskiego” itp. (z silnie wyeksponowanymi między innymi elementami świadomości pochodzenia rodowego, gęstej sieci koligacyjnej sięgającej kilku, a niekiedy kilkunastu pokoleń wstecz, rytuałów rodzinno-towarzyskich, narracji o gniazdach rodowych, utraconych majątkach i okolicach szlacheckich, skąd wywodził się „wysadzony z siodła” przodek, gry kompetencjami genealogicznymi) stał się współcześnie zasadniczym instrumentem wprowadzającym, sytuującym i podtrzymującym obecność w granicach „rozszerzonej rodziny”. Ideologia postszlachecka stanowi horyzont, który konstytuuje pole inteligibilności doświadczeń egzystencjalnych, narracji historycznych, problemów społecznych. W tym horyzoncie poszczególne jednostkowe artykulacje zostają włączone w struktury

„rodzinne”, które wytwarzają „znormalizowany” ruch interpelacji pozycji podmiotowych w polu tej formacji społecznej. Wzmiankowane przez respondentów rytuały zogniskowane wokół „ślubów i pogrzebów”, „konwersacji genealogicznych”, „spotkań u kawalerów maltańskich”, „balów debutantów” czy demonstrowania drobnych materialnych znaków rodzinnych: „sygnetów z herbem rodowym”, „nalewek kresowych”, „wizyt w odzyskanym dworku za miastem”, „portretów przodka”, a nade wszystko kontynuowanie zwyczaju „szlacheckiej homogamii małżeńskiej” — wszystko to buduje wielopłaszczyznową przestrzeń, w którą wpisywane są tożsamości zbiorowe środowiska postziemiańskiego w Polsce. Uprawianie rytuałów środowiskowych oraz materialne znaki pochodzenia stanowią performatywne narzędzia tworzące w okresie powojennym przestrzeń interakcji w „niewidzialnym sąsiedztwie szlacheckim”. Performatywna siła ideologii postszlacheckiej polega także na rezonansie z historyczną i postfeudalną symboliką, która jest zakorzeniona w polskiej wyobraźni zbiorowej (np. etos I RP, tradycje niepodległościowe, estetyka szlachecka i kultura ziemiańska). Efektywność ideologii „rodziny” umocowana jest zatem w „znormalizowanych” przez polską tradycję schematach interpretacyjnych historii narodowej i w tym sensie ideologia ta spełnia postulat Antonia Gramsciego (1950): jeśli ideologia ma być hegemoniczna, to musi wchodzić w rezonans z „ludowymi” tradycjami.

Należałoby powiedzieć, że ta „rozproszona struktura ideologiczna” nie jest wyartykułowana przez członków „rodziny” w sposób jawny i metodyczny, na pewno też nie jest czytelna dla wszystkich. Nie jest wykluczone, że dla większości z nich nie stanowi przedmiotu refleksji, co więcej, dzięki temu, że struktura znaczenia jej pola społecznego odpowiada płynności wittgensteinowskiego „podobieństwa rodzinnego”, wśród członków „rodziny” mogą występować różne aplikacje tych amorficznych zasad gry. Nierzadko owe aplikacje nawet się wykluczają, jak w przypadku stosunku do sygnetów, których noszenie dla jednych jest pożądane, dla innych zaś jest praktyką „w złym tonie”. Można wręcz powiedzieć, że takie amorficzne rozumienie ideologii postszlacheckiej tłumaczy fakt jej ograniczonej otwartości na inne „gry w szlacheckość”. Mogą z niej korzystać także inni aktorzy pozostający całkowicie poza polem „rodziny”. Jednak wydaje się, że można dostrzec pewną „hegemoniczną zasadę gry”, która tworzy wspólną przestrzeń znaczenia, czy też wspólną zasadę gry, rozciągniętą na wiele pokoleń „rozszerzonej rodziny”. Przy czym jedynie jej członkowie są beneficjentami owego szczególnego ujęcia tej gry. Powstanie tej zasady gry, czy też wydzielenie jej z innych różnych możliwych gier w szlacheckość, jest rezultatem arbitralnych decyzji podjętych przez przywódczych członków „rodziny”, tak w przeszłości, jak i współcześnie. Decyzje podejmowane czy powtarzane przez nich (decyzje „nowe” i „stare”) domykają granice i reguły ich pola gry, a tym samym stwarzają widzialne granice pola społecznego według zasady „w grupie lub poza nią”. Mamy więc do czynienia z określoną arbitralną sprawczością zarówno w wymiarze synchronicznym, jak i diachronicznym.

Reguły gry dominujące obecnie w polu szlacheckim są efektem antagonizacyjnej ewolucji czy też wynikiem walk między głównymi aktorami w kolejnych pokoleniach (istotnymi epizodami były tu kooptacja awansujących rodów w XIX wieku, kooptacja biedniejszych „bezetów” w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, małżeństwa z osobami spoza „rodziny” w okresie PRL-u). Autorefleksyjni członkowie „rodziny” są świadomi, iż nie mają monopolu na posługiwanie się spuścizną szlachecką. To jednak ich środowisko może aspirować do posiadania „najstarszych” tradycji w tym zakresie, do zachowania ciągłości itd. Sukcesja pokoleniowa tej „znormalizowanej gry” stanowi istotną przewagę tego środowiska nad innymi zrekonstruowanymi albo rozproszonymi grupami potomków dawnej szlachty i to właśnie ta gra jest narzędziem interpe-lującym, które włącza do sieci rodzinnej albo utrzymuje w niej, a także ustala dość precyzyjnie granice omawianego pola społecznego zorganizowanego na zasadzie bycia „w” i „poza” nim. Jednak konkretne rozstrzygnięcia dotyczące przynależności do środowiska danych osób zapadać mogą również na zasadach arbitralnych decyzji przedstawicieli „rodziny” cieszących się statusem miarodajnych wyrazieli jej wartości.

KONKLUZJE

Jak zaznaczyliśmy, zostały tu przedstawione jedynie wstępne wyniki badań nad środowiskiem współczesnej polskiej elity postszlacheckiej. Zaproponowane wyżej interpretacje również można uważać za wstępne i wytyczające jedynie niektóre możliwe drogi analizy interesującego nas zjawiska. Mamy jednak nadzieję, że udało się nam pokazać, iż środowisko elity postszlacheckiej, pomimo dotychczasowej niewidoczności dla polskiej socjologii, jest obiektem badań nie mniej realnym i interesującym od wielu grup społecznych opisanych dotychczas przez badaczy polskiego społeczeństwa. Przedstawione ustalenia pokazują także, jak się wydaje, iż badania nad omawianym środowiskiem można wpisać w szerszy nurt europejskich badań nad środowiskami arystokratycznymi, których znaczenie jest coraz szerzej uznawane przez światową literaturę. Rozwój badań w tym kierunku może więc nie tylko przyczynić się do lepszego rozpoznania struktur współczesnego społeczeństwa polskiego, ujawnić w nim dotychczas niedoceniane mechanizmy długiego trwania, ale może również pozwolić na uzupełnienie szerszego obrazu współczesnych europejskich elit w aspekcie aktywnego posługiwania się przez nie tradycyjnymi zasobami.

Wśród przyszłych kierunków badań polskiej elity postszlacheckiej za szczególnie istotną uznajemy konieczność wniknięcia w mechanizmy powiązań omawianego środowiska z innymi kluczowymi grupami społecznymi oraz polami instytucjonalnymi współczesnej Polski. Przypuszczamy, iż fakt ciągłego funkcjonowania elity postszlacheckiej, jej rozpoznawalności i utrzymywania przez nią znaczącego w wielu polach kapitału symbolicznego można tłumaczyć nie

tylko poprzez opisywane wyżej wewnętrzne mechanizmy reprodukcyjne. Równie ważne mogą okazać się mechanizmy, które czynią omawiane środowisko „użytecznym” z punktu widzenia szerszego kontekstu społecznego. Mamy tu na myśli między innymi symboliczną rolę pełnioną przez to środowisko w układzie systemu wartości i odwołań historycznych współczesnego społeczeństwa polskiego. Dowodem tego jest na przykład jego atrakcyjność dla pola medialnego. Istotna może być rola elity postszlacheckiej dla funkcjonowania innych frakcji polskich elit, w szczególności zaś inteligencji. Można przypuszczać, iż środowisko „rozszerzonej rodziny” jako swoisty obiekt symboliczny czy „totem” stanowi ważny punkt odniesienia dla kształtowania się i reprodukcji wartości oraz hierarchii w elicie inteligenckiej. Środowisko postarystokratyczne wydaje się dla niej ważnym narzędziem legitymizacji własnych funkcji symbolicznych. Z takiego punktu widzenia badania nad polskimi spadkobiercami elit szlacheckich mogą wnieść nową i istotną wiedzę o funkcjonowaniu polskiej inteligencji. Próbę weryfikacji tych i innych hipotez podejmiemy w naszych kolejnych pracach.

BIBLIOGRAFIA

- Barthes Roland, 2009, *Podstawy semiologii*, tłum. Anna Turczyn, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Berg Bruce, 2004, *Qualitative Research Methods for the Social Sciences*, Allyn & Bacon, Boston.
- Bourdieu Pierre, 1986, *The Forms of Capital*, w: John G. Richardson (red.), *Handbook of Theory and Research for Sociology of Education*, Greenwood Press, New York.
- Bourdieu Pierre, 1989, *La noblesse d'Etat. Grandes ecoles et esprit de corps*, Minuit, Paris.
- Bourdieu Pierre, 2006, *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądowniczej*, tłum. Piotr Biłos, Scholar, Warszawa.
- Bourdieu Pierre, 2007, *La noblesse: capital social et capital symbolique*, w: Didier Lancien, Monique de Saint Martin (red.), *Anciennes et nouvelles aristocraties de 1880 à nos jours*, Maison des sciences de l'homme, Paris.
- Bourdieu Pierre, 2009, *Rozum praktyczny. O teorii działania*, tłum. Joanna Stryczyk, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Chafasiński Józef, 1946, *Społeczna genealogia inteligencji polskiej*, Czytelnik, Warszawa.
- Chrzczonowicz Magdalena, 2011, „Społeczne tworzenie dystynkcji — grupa potomków polskiej arystokracji w świetle teorii Pierre'a Bourdieu”, Katedra Historii Idei i Antropologii Kulturowej, Wydział Stosowanych Nauk Społecznych i Resocjalizacji UW, Warszawa (niepublikowana praca magisterska).
- Czepulis-Rastenis Ryszarda, 1985, *Inteligencja polska XIX i XX wieku*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Deme Laszlo, 1988, *From Nation to Class: The Changing Social Role of the Hungarian Nobility*, „International Journal of Politics, Culture, and Society”, t. 1, s. 568–584.
- Dronkers Jaap, 2003, *Has the Dutch Nobility Retained Its Social Relevance during the 20th Century?*, „European Sociological Review”, t. 19, s. 81–96.
- Dronkers Jaap, 2008, *Declining Homogamy of Austrian-German Nobility in the 20th Century? A Comparison with the Dutch Nobility*, „Historical Social Research / Historische Sozialforschung”, t. 33, s. 262–284.

- Dronkers Jaap, Hillege Seraphine M. M., 1998, *Board Membership of Traditional Male Fraternities and Access to Dutch Elites: A Disappearing Avenue to Elite Positions?*, „European Sociological Review”, t. 14, s. 191–204.
- Dronkers Jaap, Schijf Huibert, 2004, *The Transmission of Elite Positions among Dutch Nobility During the 20th Century*, w: Eckart Conze, Monika Wienfort (red.), *Adel und Moderne: Deutschland im europäischen Vergleich im 19. und 20. Jahrhundert*, Böhlau Verlag, Köln.
- Dronkers Jaap, Schijf Huibert, 2005a, *Huwelijken tussen adel en patriciaat: een middel om hun elitepositie in een moderne samenleving in stand te houden?* [Marriages between nobility and high bourgeoisie as a way to maintain their elite positions in modern Dutch society], „De Nederlandsche Leeuw”, t. 122, s. 144–155.
- Dronkers Jaap, Schijf Huibert, 2005b, *Van de publieke naar de culturele of economische sector? Een vergelijking tussen de Nederlandse adel en het patriciaat in de twintigste eeuw* [From public offices to the business? A possible explanation of the continuing prominence of nobility during the 20th century in modern Dutch society], „Virtus. Jaarboek voor adelsgeschiedenis”, t. 11, s. 104–117.
- Eyal Gil, Szelényi Iván, Townsley Eleanor R., 1998, *Making Capitalism without Capitalists: Class Formation and Elite Struggles in Post-communist Central Europe*, Verso, New York–London.
- Gramsci Antonio, 1950, *Listy z więzienia*, tłum. Mieczysław Brahmner, Czytelnik, Warszawa.
- Greenwood Royston, Suddaby Roy, 2006, *Institutional Entrepreneurship in Mature Fields: The Big Five Accounting Firms*, „Academy of Management Journal”, t. 49, s. 27–48.
- Jakubowska Lonia, 2009, „White and Red Forever: Nobility and the Socialist State in Poland. Paper presented at workshop «Nobility in Europe during the 20th Century: Memories, Loyalties and Advantages in Context»”, European University Institute, Florence, 15–16 czerwca 2009.
- Janowski Maciej, 2008, *Narodziny inteligencji 1750–1832*, Instytut Historii PAN–Neriton, Warszawa.
- Jedlicki Jerzy, 1968, *Klejnot i bariery społeczne: przeobrażenia szlachectwa polskiego w schyłkowym okresie feudalizmu*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Jedlicki Jerzy, 2008, *Błędne koło 1832–1864*, Instytut Historii PAN–Neriton, Warszawa.
- Laclau Ernesto, 2009, *Rozum populistyczny*, tłum. Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław.
- Łoś Piotr Szymon, 2005, *Szkice do portretu ziemian polskich XX wieku*, Rytm, Warszawa.
- Micińska Magdalena, 2008, *Inteligencja na rozdrożach 1864–1918*, Instytut Historii PAN–Neriton, Warszawa.
- Ochał Magdalena, 2011, „Styl życia potomków rodzin ziemiańskich Lubelszczyzny”, Instytut Socjologii Wydziału Nauk Społecznych KUL, Lublin (niepublikowana rozprawa doktorska).
- Oswald Ingrid, Voronkov Viktor, 2004, *The “Public–private” Sphere in Soviet and Post-Soviet Society: Perception and Dynamics of “Public” and “Private” in Contemporary Russia*, „European Societies”, t. 6, s. 97–117.
- Puzyna Jakub Maria, 2010, „Trzecie pokolenie — czy istnieje polska młoda arystokracja?”, Collegium Civitas, Warszawa (niepublikowana praca magisterska).
- Rogowska-Augustynowicz Aldona, 2008, *Świadomość odrębności stanowej w relacjach przedstawicieli drobnej szlachty w ziemi łomżyńskiej*, Takt, Warszawa.
- Saint Martin Monique de, 1993, *L'espace de la noblesse*, Editions Métailié, Paris.
- Saint Martin Monique de, 2007, *L'espace de l'aristocratie en France: désagrégation et recomposition(s)*, w: Didier Lancien, Monique de Saint Martin (red.), *Anciennes et nouvelles aristocraties de 1880 à nos jours*, Maison des sciences de l'homme, Paris.
- Saussure Ferdinand de, 2002, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, tłum. Krystyna Kasprzyk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

- Schijf Huibert, Dronkers Jaap, van den Broeke-George Jennifer, 2004, *Recruitment of Members of Dutch Noble and High-bourgeois Families to Elite Positions in the 20th Century*, „Social Science Information”, t. 43, s. 435–475.
- Siekierski Stanisław, 2003, *Kultura szlachty polskiej w latach 1864–2001*, Wyższa Szkoła Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusku, Pułtusk.
- Szacka Barbara, 1976, *Współcześni Polacy a dziedzictwo Polski szlacheckiej*, w: Zofia Stefanowska (red.), *Tradycje szlacheckie w kulturze polskiej. Materiały sesji naukowej zorganizowanej przez Zespół Psychosjologii Literatury Instytutu Badań Literackich PAN w dniach 23–24 listopada 1973 r. w Warszawie*, PIW, Warszawa.
- Tazbir Janusz, 1979, *Kultura szlachecka w Polsce: rozkwit, upadek, relikty*, Wiedza Powszechna Warszawa.
- Wittgenstein Ludwig, 1972, *Dociekania filozoficzne*, tłum. Bogusław Wolniewicz, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Zajączkowski Andrzej, 1961, *Główne elementy kultury szlacheckiej w Polsce: ideologia a struktury społeczne*, Ossolineum, Wrocław.

CONTEMPORARY POLISH POST-NOBLE ELITE IN THE EUROPEAN CONTEXT

Summary

The main aim of the article is to introduce the topic of the modern post-noble elites in Poland into the field of sociological inquiry. The article argues that although the heirs of the Polish nobility have for a long time been an object of interest of the media and a focus of numerous memoirs and historical books published in Poland, sociology has largely ignored the existence of this social group. This article has been planned as a first attempt at filling this gap. It reconstructs the genesis of the post-noble elite, the modern criteria of membership in the group and the mechanisms of its reproduction. Several interpretations of the mechanisms of sustaining the identity of the post-nobles have been presented as well. The presentation of these findings has been preceded by an overview of the recent studies of the aristocratic elite conducted in Western Europe. The preliminary results of research in Poland seem to fit well with the patterns identified in the international studies which are discussed in the first part of the paper. They clearly demonstrate on the one hand, manifold similarities between the functioning of the Polish and Western post-aristocratic elites at the beginning of the 21st century, and on the other, they point to the unique significance of the “extended family” in the Polish post-noble milieu.

Key words/słowa kluczowe

descendants of nobility in Poland / potomkowie szlachty w Polsce; European aristocracy / arystokracja europejska; post-noble ideology / ideologia postszlachecka; reproduction of the social elite / reprodukcja elit społecznych; social capital / kapitał społeczny